Nr. 4. We Lwowie, Środa dnia 6. Stycznia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Mowa noworoczna cesarza Francuzów.

Wyznajemy, że nie bez poczucia przykrego zdziwienia, czytaliśmy dosłowną mowę, którą Napoleon III. odpowiedział na noworoczne powinszowania Ciała dyplomatycznego. Staraliśmy się w tem przemówieniu odkryć choć cokolwiek takiego, coby dawało niejakąś nadzieję rozstrzygnięcia męczącej sytuacji, w jakiej się obecnie Europa znajduje. Nie znaleźliśmy nic, oprócz nadziei, że rok nowo zaczęty pójdzie tymże samym torem, co i poprzedni.

Powtarzamy jeszcze raz noworoczne przemówienie Napoleona III: „Jestem szczęśliwy, że „mogę skonstatować ducha pojednawczego, który „ożywia wszystkie europejskie mocarstwa; gdyż „zaledwie pojawią się jakie trudności, to porozu„miewają się one wszystkie, aby je wygładzić i „uniknąć zawikłań. Spodziewamy się, że rozpo„czynający się rok przyczyni się, podobnie jak „miniony, do rozprószenia wielu obaw i do ście„śnienia węzłów, które powinny złączyć ucywili„zowane narody“.

Zapytać można, czy d u c h p o j e d n a w c z y, c o o ż y w i a m o c a r s t w a, ożywia także i wymagania ludów tak samo jak mocarstwa, t. j. rządy? Zapytać można, czy to sławne p o r o z u m i e n i e s i ę m o c a r s t w, które Napoleon głosi, rzeczywiście jest nieomylnym środkiem do rozcięcia węzła gordyjskiego, w jaki się od lat sześciu zwarło położenie Europy? Czy to z dnia na dzień łatane porozumienie mocarstw, na zawsze ma wystarczyć? Czy ma zaradzić wszystkiemu tak, aby i godność państw i potrzeby ludów były zadowolone? Czy nareszcie to szczęśliwe porozumienie rządów zadosyć uczyni sprawiedliwości?

Według nas albowiem, nie rządzących lecz rządzonych, to porozumienie rządów, z którego tak się cieszy dostojny mówca, nie rozstrzyga obecnej sytuacji naprężonej, w jakiej się znajdują interesa europejskie. I jeśli rozpoczynający się rok nowy, ma się przyczynić jak ubiegły do ścieśnienia stosunków, łączących kraje, to wyznajemy szczerze, że nie jesteśmy w stanie pojąć w jaki sposób będzie można dokonać tego, bo jesteśmy przekonani, że jedynemi możebnemi węzłami, które powinny łączyć ucywilizowane narody, są węzły sprawiedliwości.

Moskwa i Prusy tylko wygrać mogą na ciągłem zwlekaniu załatwienia spraw bieżących, lecz czy to zwlekanie korzystnem jest dla innych państw — pozwalamy sobie wątpić. Kto chce się skutecznie leczyć, nie powinien zapuszczać choroby. Czem dalej — tem trudniej. Za rok, Moskwa będzie dwa razy silniejszą niż dzisiaj. Jeśli dziś nie ustąpi — to jutro zwycięży. W roku bieżącym przypada stuletnia rocznica urodzin Napoleona; myślimy, że najlepszem uczczeniem cieniów jego, a zarazem i najskuteczniejszem lekarstwem na wszystkie cierpienia Europy, byłby huk armat, ogłaszający światu nowy traktat tylżycki w poprawnem wydaniu.

Nie jesteśmy wtajemniczeni w głębokie arkana wysokiej polityki, arkana — które mają zbawić rządzonych; lecz ośmielamy się powiedzieć, że i my pojmujemy potrzebę, jaka się nieraz zdarza, złagodzenia drażliwości chwili politycznej, bez przemilczenia o niej. Lecz pomimo tego nam się zdaje, że można byłoby użyć innych słów—słów, które nie wywołując wilka z lasu, nie tyle drażniłyby słuszne oczekiwania ludów, jak te, których uznał za właściwe na noworocznem przemówieniu użyć cesarz Francuzów — tych *soldats du Dieu*, jak ich nazwał pewien historyk angielski.

Lecz niepodobna widać cesarzowi Francuzów zdobyć się było nawet na mowę, w którejby zawarty był jakikolwiek zasadniczy pogląd na sprawy świata. Tylko frazesami oklepanemi o pokojowem usposobieniu mocarstw karmi słuchaczów i czytelników. Stosunki i wypadki wzięły górę nad jego umysłem i wlecze on się za niemi, ale nad niemi nie panuje. Przeliczył się w Polsce, w Meksyku, w Niemczech, przegrał fatalnie dwie kampanie dyplomatyczne, jednę w roku 1863, drugą w 1866, przegrał jedną wojskową kampanię meksykańską, i aby siebie i swą dynastję od skutków tych kampanij przegranych, ochronić w własnym kraju, poszedł drogą reakcji wewnętrznej, a dla ochronienia się od skutków w zewnętrznej polityce, nie może się na nic więcej zdobyć, jak na frazesy o miłości i usiłowaniach pokojowych.

Dawniej jeszcze, gdy cesarz Francuzów rzucił światu podobne nic nieznaczące frazesa, wszyscy wyszukiwali w nich jakieś daleko sięgające myśli, zamiary, jakąś chęć cesarza zamaskowania istotnych swych usiłowań. Dziś i na takie domysły nikt się nie zdobywa. Wszak od r. 1863 tyle szumnych wygłosił zapowiedzi, niespełnionych potem, i tyleż pokojowych znowu zapewnień, iż świat oswoił się z niemi i bierze je zupełnie obojętnie. I po noworocznem przemówieniu cesarza nie spodziewał się niczego. Ciekawi tylko mniemali, iż cesarz Francuzów wypowie stanowczo, czy konferencja przyjdzie istotnie do skutku, czy wszystkie mocarstwa przyjęły jednozgodnie jeden program konferencyjny, zkąd wnosić można było, czy konferencji się powiedzie załatwić spór wynikły. Lecz i w tej nadziei zaspokojenia ciekawości zostali zawiedzeni. Pokazało się już, że w dzień Nowego roku nie było jeszcze zgody co do programu między mocarstwami, więc trzeba było zebranie konferencji odroczyć do d. 9. stycznia, w nadziei, iż do tego czasu uda się zgodę przywieść do skutku.

Dzisiaj zaś już przepowiadają, że i w sobotę jeszcze nie zbierze się konferencja, i ponowny termin ma być wyznaczony.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg d. 30. grudnia.

(*α β*) W ostatnich czasach Katków znowu przybrał bardzo wojowniczy charakter. Chce mu się koniecznie Konstantynopola. Już dowodzi, że Moskwie brakuje go, bo ona jednowierna Grekom powinna z nimi sąsiadować i niezważając na poniesione ofiary, zabrać stolicę ottomańską. W innym czasie ten głos nie miałby znaczenia, ale wobec wojny grecko-tureckiej czy nie jest on ostrzeżeniem dla Europy, by miała się na baczności? Jeżeli katkowszczyzna zawładnie dziś opinją publiczną jak nią owładła w r. 1863 i 4, a ciemne *chałujstwo* zapragnie rozpościerać się i rozkoszować nad Bosforem — to wtedy zanim Zachód zechce podać rękę wypędzanym Turkom, krzyż prawosławia zabłyszczy na kopułach kościoła św. Zofii. Czy wtedy Austrja, okrążona z 3 stron posiadłościami dobrego cara, a z 4tej doświadczając nacisku pruskiego, dostoi i przetrwa uderzenia nawałnicy, a za jej upadkiem co się stanie z Zachodem? — Podobne pytania nie są marnemi strachami, warto je na serjo wziąć na uwagę, tem bardziej, że ostateczne zgniecenie potęgi bucharskiej i świeży jeszcze zabór Samarkandu i zarawszańskiej krainy, przeniesienie się orłów moskiewskich w dopływ Amu-Darii, nadaje Moskalom dumę, jaka cechuje zwykle zwycięzców, choćby zbójców nad bezbronnymi.

Zanim jednak gorączka uderzenia na Turcję spotęguje się w Moskwie, popatrzmy co ją tymczasowo zajmuje wewnątrz. Moskwa ma wznieść pomnik Bohdanowi Chmielnickiemu w Kijowie, a na pomniku mają lśnić litery: „*Bohdanu Chmielnickomu — niedielimaja Rassija!*“ Niepodzielna Rossja! I Ruś cała ma zabłysnąć odtąd na cześć niepodzielnej Rossji. I *Moskow. Wied.* płaczą radośnie na wspomnienie perejasławskiej rady nad przyłączeniem do caratu zadnieprzańskiej Ukrainy i w natchnieniu podnoszą, jak to wówczas na mowę Bohdanka lud unosił się rozkoszą służenia na wieki prawosławnemu carowi, — choć mi znów przychodzi na myśl piosnka ludowa do dziś dnia śpiewana. „*Hdeż ty Bohdane hetmane, szczo prodałeś Ukrainu taj mene.*“

Już plan pomnika gotów. Wykonał go M i k i e s z y n. Ma on zawierać 4 basreliefy. Jeden przedstawiać będzie chwilę Zborowskiej bitwy, gdy kozacy bez czapek i na klęczkach uchylają się przed wypuszczonym z niewoli Janem Kazimierzem. — Chwilę tę Moskale uznają za dowód uznania władzy samodzierczej, które kazało uszanować berło wroga swego. Ja uważałbym, że była to chwila ocknięcia się w Bohdanku uczucia syna ojczyzny, która była reprezentowaną przez berło królewskie, i że walka stanów kozaczego i szlacheckiego jeszcze wtedy niepopchnęła pierwszego w paszczę despotów.— Dalej będzie wjazd Chmielnickiego do Kijowa i spotkanie jego u bramy sofijskiej przez metropolitę; 3) perejasławska rada względem przyłączenia się do Moskwy, która ta chwila ma być apoteozą Chmielnickiego; na 4 stronie, opatrzność i nadpis o niepodzielnej Moskwie. Nadto imiona Konaszewicza - Sahajdacznego (czy i on również sprzyjał Moskwie?), Doroszenki, Palija i innych stronników caratu. Piedestał będzie wyciosany z bryły wołyńskiego czarnego labradoru, a kolumnę będą podpierały 4 karjatydy, przedstawiające chłopów: Moskala, Rusina, Białorusa i Litwina, którzy mają podtrzymywać dębowy wianek zawieszony na kolumnie. I ma to być na wieczną pamiątkę oswobodzenia Rusi od wpływu Polski, która byłaby zwichnęła przyszłość i przeznaczenie Moskwy.

Czy też powstania polskie na Rusi i nawet powstania chłopów jak w r. 1856., gdzie znalazł się jeden tylko mówiący po polsku, nie są dowodem, że Ruś nie utożsamiła się z Moskwą, i czy ciągle powtarzane *Moskali czuži lude*, Katkowów i Leontjewych jest dowodem jedności narodowej? Ale dość, że ma stanąć pomnik Chmielnickiemu i radzie perejasławskiej! Józefowicz agituje za tem mocno, chodzi tylko o pieniądze, a i te wycisną z kieszeń polskich, jako kontrybucję za szkody poniesione przez Chmielnickiego od szlachty.

Zanim stanie pomnik, przyjeżdża do Kijowa na stały pobyt Szamil. Ten jaśniej od martwych pomników będzie wskazywał nikczemność carów, którzy się rzucili na zgniecenie swobód ludów w imię jakiejś cywilizacji; on swą przeszłością będzie nauczał jak to niewielką garstką można długo walczyć z najazdem nawet w 19 wieku. Dotąd Szamil siedział w Kałudze. O stronach cywilizowanych kałuzkich niech świadczy i następny okólnik do duchowieństwa prawosławnego, który biorę z *Eparchialnych Kałuž. Wied.* Kazano w nim dziekanom: „wcielić duchowieństwu przekonanie (*wnuszyt'*), ażeby pod żadnym pozorem niewdawało się w światowe sprawy, i nie podejmowało się pisania komukolwiekbądź zaszkodzeń i innych pism szkandalicznych, równie też, by nie pozwalało sobie robić jakiekolwiek wymagania i od parafian przy sprawowaniu chrześcijańskich obrzędów“. Okólnik ten został

Kronika lwowska.

(*Szkaradny utylitaryzm pewnego traktjernika. O odrodzeniu naszem za pośrednictwem sanskrytu, o wytępianiu owadów i o zamrożeniu wody w kopalni wielickiej. Niesłychana domyślność Organu demokratycznego. Przegląd nowych pism czasowych. Rękodzielnik. Mrówka. Sobótka. Plagjat lipskiej Illustrirte Zeitung. Teatr. Pochód z pochodniami. Złoty chrząszczyk. Koncert Towarzystwa muzycznego.*)

W pewnej okolicy demokratycznej pojawiła się była w tym roku znakomitość polityczna z dalekich stron, której przybycie postanowiono uczcić w sposób odpowiedni. Zamówiono tedy objad, rozesłano zaproszenia, rozdano role, jednem słowem, nie brakło niczego, ani pasztecików z mózgiem, ani gorących mów patrjotycznych, ani gorętszych jeszcze win węgierskich i francuzkich. Uczucia słowiańskie potęgują się bowiem tem silniej, im więcej są rozrzedzone tym niesłowiańskim płynem. Spotęgowały się tedy do tego stopnia, że w końcu dwaj mieszkańcy demokratycznej okolicy, ku wielkiemu podziwowi znakomitego gościa, wyprawili igrzysko, przypominające walki byków w Hiszpanii. Dość, że nie zapomniano o niczem, coby mogło uświetnić dzień tak uroczysty, i że przez niejaki czas potem wszystkie dzienniki zapełnione były opisami, opiewającemi to demokratyczno-słowiańskie *Zweckessen*. A jednak, po upływie pewnego czasu, pokazało się, że zapomniano o jednej bagatelce: o zapłaceniu rachunku za objad, t. j. za pasztecik i za wino, bo mowy „trzymane“ były *gratis*. Obecnie tedy cała ta sprawa odżyła w postaci sporu prawnego między restauratorem a konsumentami objadu — przyczem zachodzi ta trudność, że niepodobna odkryć sprawców, t. j. tych, którzy zamawiali potrawy i napoje, i którzy w skutek tego powinni byli zapłacić rachunek. Jeden tylko pozostaje sposób, oto restaurator musi przedłożyć rachunek owej znakomitości, na której cześć jedzono, pito, mówiono i — walczono — i jeden tylko da się z tego wszystkiego wydobyć sens moralny: oto każda okolica demokratyczna powinna postarać się o traktjernika, któryby przy takich sposobnościach kierował się wzniosłemi zasadami, a nie ohydnym utylitaryzmem, niezdolnym do złożenia pasztecików z mózgiem i kilku butelek szampana na ołtarzu ojczyzny — i to jakiej ojczyzny, rozciągającej się od Alp i od morza Adryatyckiego do Kamczatki!...

W ogóle, rozbudzenie uczuć słowiańskich, które według zdania jednego z naszych polityków, ma być początkiem naszego odrodzenia, jakoś idzie nie sporo. Ludzie u nas kontentują się jednym patryotyzmem, polskim, i mało kto jest tak przezornym, by się zaopatrzyć jeszcze w drugi, rezerwowy patryotyzm, słowiański. Miewają po dwa kapelusze, po dwa surduty, ażeby w razie, gdy się jeden zepsuje, mieć zaraz drugi w zapasie. Ale nikt nie pamięta, że patryotyzm może się popsuć, jak każda rzecz ludzka, i że przezorny człowiek powinien o tem pamiętać za wczasu. Znalazł się daleko widzący mąż stanu, który właśnie napisał o tem dowcipną broszurę. Wskazuje on w niej konieczność wyrzucenia polskości między stare graty, a zwrócenia się ku słowiańskości. Gdyby to nie dopisało, zwrócimy się ku sanskrytowi; wszak Słowianie są aryjskiego pochodzenia. Dla tych, którzy nie dość płynnie mówią po sanskrycku, przedstawi to niejakie trudności, ale to są ludzie krótkowidzący.

Pomysł odrodzenia się naszego w słowiańszczyznie, a ewentualnie w sanskrycie, wyda się niejednemu bardzo genialnym ze względu na swoją praktyczność, nie jest jednak pierwszym w swoim rodzaju. Znaną jest powszechnie historja o Słowaku, wędrującym z towarami, który sprzedawał tynkturę, gubiącą owady. Potrzeba było tylko złapać np. pchłę, i dać jej zażyć kroplę tej tynktury, kichała od niej potem tak mocno, że ginęła niezawodnie. Niemniej świetnym a podobnym bardzo jest projekt pewnego inżyniera, podany w celu wysuszenia kopalni wielickiej. Potrzeba tylko postawić przyrząd, za pomocą którego możnaby wypompować powietrze ponad rezerwoarem, z którego woda płynie do kopalni. Ułatwi to przemienianie się wody w wapory, wskutek czego źródło zamarznie, i woda przestanie płynąć. Pan Brestel tak był uradowany tym planem, że wystosował uroczyste podziękowanie na piśmie do owego inżyniera. Teraz nie wiemy, kogo mamy więcej podziwiać, czy genialnego technika, co podał plan tak wyborny, czy ministra, który umiał poznać się na jego geniuszu. Gdyby się tylko udało odkryć źródło, zamrożonoby je natychmiast — szkoda tylko, iż trudność znalezienia jest tu tak wielką, że daleko łatwiej już było za pomocą owej tynktury słowackiej wytępić wszystkie owady, trapiące rodzaj ludzkości. A nawet w razie znalezienia źródła, według zacofanych pojęć dzisiejszych, wolanoby poprostu pompować wodę albo sprowadzić ją gdzie daleko od kopalni, zamiast pompować powietrze w celu sztucznego zamrożenia źródła.

Skoro już jest mowa o ludziach i rzeczach genialnych, nie od rzeczy będzie wspomnieć o *Organie demokratycznym*, któremu onegdaj we wstępnym artykule *Gazety* zarzucono brak bystrego pojęcia. *Organ* pospieszył z dowodami, że nie jest tak..... niedowcipnym, jak się wydaje. W niedzielnej „kronice“ wspomniałem coś o niewiernym Tomaszu i o jakichś tam kapitałach, których istnienia podobnoś *Organ demokratyczny* nie chce dopuścić, póki się o niem nie przekona namacalnie. Otóż za pomocą równie szybkiej, jak genialnej operacji mózgowej wyargumentował *Dziennik Lwowski*, że to prawie to samo, jak gdybym mu zrobił zarzut, iż pisze przeciw krakowskiej spółce przemysłowej, ponieważ mu „nie zapłaciła.“ Jest to domyślność, wobec której blednie nawet bystrość umysłu owego lokaja w „Doktorze medycynu“ Korzeniowskiego. Domyślność taka jest szkodliwą: nigdy nie potrzeba upatrywać w niczyich słowach głębszego znaczenia, niż one mają w istocie, bo tylko ludzie ze złem sumieniem wszędzie i we wszystkiem chcą widzieć jakąś aluzję złośliwą do siebie. Robiąc to nieszczęsne porównanie z niewiernym Tomaszem, nie mogłem mieć na myśli nic złego, bo gdybym nawet przypuszczał, że w danym razie *Organ* kierujący się tak wzniosłemi zasadami nie byłby mniej utylitarnym od wspomnianego powyżej traktjernika, nie mógłbym nigdy posądzać spółki, złożonej z ludzi rozsądnych i nierozrzutnych, o tak nieproduktywne lokowanie swoich kapitałów.

Pojawiły się już pierwsze numera zapowiadanych z Nowym rokiem nowych pism czasowych. Są między niemi trzy polityczne: *Gazeta Wiejska, Wiadomości polityczne, literackie i gospodarskie i Rękodzielnik. Gazeta Wiejska* nie zapowiada jeszcze nawet, w jakich terminach będzie wychodzić, a *Wiadomości* ogłaszają, że w razie niezebrania się dostatecznej liczby abonentów zwrócą pieniądze i ustąpią z placu. *Rękodzielnik* jest pisemkiem, które zdaje się mieć przyszłość przed sobą i nietylko powstało w skutek rzeczywistej potrzeby, dającej się czuć w pewnych kołach, ale nawet potrzebie tej wcale dobrze odpowiada. Jest ono przeznaczone dla rękodzielników, dla ludzi pracy, którzy ani wiele czasu, ani wiele pieniędzy poświęcać nie mogą na czytanie pism większych i droższych, a jednak czują potrzebę czytania. Jak dalece *Rękodzielnik* (wychodzący dwa razy na miesiąc) czyni zadość swemu zadaniu, osądzi każdy z treści pierwszego numeru, który zawiera artykuły następujące: O cechach. Cech krawiecki. Powieść. Przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych. Wyrób obuwia w Paryżu. Przegląd polityczny.

Język w tem pisemku jest poprawny, rzecz każda przedstawiona zwięźle i jasno, a przedpłata wynosi tylko 30 cnt. kwartalnie, numer wypada więc po 5 centów. Jest to tedy rzecz, która się sama przez się poleca, i wypada nam tylko wyrazić życzenie, by *Rękodzielnik* rozszerzył się jak najmocniej między miejskiemi klasami pracującemi, dla których jest przeznaczony. Czytanie pożytecznych i przystępnych pism jest jednym z najlepszych sposobów kształcenia się dla ludzi, którym stosunki nie pozwoliły nabyć wszystkich wiadomości, potrzebnych w życiu — a z drugiej strony, bez wykształcenia przy największej uczciwości i pracy nie podobna być pożytecznym członkiem społeczeństwa, i przyczyniać się do dobra powszechnego, a nawet tylko do swego własnego.

Z pism literackich widzieliśmy lwowską *Mrówkę* i poznańską *Sobótkę*. Oprócz gwałtownej chęci do krytykowania *à tort et à travers*, dają się spostrzedz w *Mrówce* tylko same próby kwitnącego u nas dyletantyzmu literackiego. Chwalebną to jest rzeczą, otwierać młodzieńczym talentom pole do popisu, bo tym tylko sposobem zapełnią się z czasem luki w naszych szeregach literackich, ale niepodobna jest umieszczać w piśmie, przeznaczonem więcej dla rozrywki czytających, same tylko pierwiosnki talentu, choćby jak najwięcej na przyszłość obiecujące. Widzimy n. p. że *Dziennik Literacki*, na który składają się najpierwsze siły pisarskie w całej Polsce i który ma ustaloną od tylu lat reputację, zaledwie opłaca swój nakład i nie przynosi wydawcy najmniejszego zysku. Dlatego to powtarzamy, że panowie literaci powinni skupiać się około istniejących już ognisk, zamiast rozdrabiać swoje siły.

Sobótka zdawała nam się z prospektu swego niebezpieczną rywalką dla *Strzechy* p. Richtera, ale po wyjściu pierwszego numeru zmieniliśmy to nasze zdanie. *Strzecha* zajmuje się przeważnie rzeczami ojczystemi, wydawca jej, p. Richter, nie szczędzi zabiegów, by na czele artykułów stały nazwiska autorów znanych i ulubionych, jak n. p. Kraszewski, Pol, Lenartowicz, Miłkowski i td, podczas gdy treść *Sobótki* jest więcej kosmopolityczną, i jak w pierwszym numerze, nie zbyt starannie dobraną. Natomiast zaleca się starannością strona zewnętrzna, wydanie jest ozdobne i drzeworyty są wcale dobre.

Lipska *Illustrirte Zeitung* dopuściła się pla

wydany z powodu licznych bardzo brudnych sprawek popów tamtejszych, i dałby się zastosować do wielu innych prowincyj i parafii nie wyjmując kijowskiej.

Ale gdy duchowieństwo prawosławne w skutek tego okólnika zaciska zęby z nieukontentowania, to nad Bałtykiem Esty zaciskają zęby z rozpaczy i głodu. Całe osady zrywały się już na emigrację. Rząd postanowił używać sił zbrojnych dla przywrócenia porządku.

Z Narwy donieśli do dzienników, że przybyło tam 155 rodzin Estonskich, wybierających się na wędrówkę w świat gdzie oczy poniosą. W łachmanach z piętnem głodu i rozpaczy na twarzy, tłum ten nie ustraszył rządu. Osadzono go w koszarach wojskowych i trzymano kilka dni, dopokąd nie odebrano z Petersburga odpowiedzi nakazującej odesłać ich na miejsce. Rota sołdatów ogrodziła 29. grudnia koszary, zmuszając do wyjścia emigrantów, ale Esty uparli się i nie wyszli. Za to na drugi dzień sprowadzono dwie roty (dwa plutony) i gwałtem posadzono kobiety z dziećmi na wozy, mężczyzn okrążono podwójnym łańcuchem soldatów i popędzono taki etap by znowu ci nędzarze służyli Niemcom pomieszczykom gorzej, niż starożytni niewolnicy swym panom. Pan przynajmniej dobrze karmi negra niewolnika, bo wie, że od jego fizycznej siły zawisł jego dochód, ale estoński Niemiec służąc w carskiem wojsku lub na urzędzie, uiści tylko corocznie większe czynsze i nie dba o to, że ludność rolnicza mrze z głodu, ufny, że emigrujące rodziny Estów, napędzi kozacki bat do sochy i radła na niemieckich gruntach. To wolność moskiewska.

Nie chcę opisywać tu płaczu i krzyku odsyłanych napowrót Estów, nie chcę powtarzać tego z płaczem wymawianego „O! Jumała! Jumała!" (Boże, Boże); bo wywdzięczając się za usługę rządu równocześnie niemieckie barony ostzejskiej gubernii uchwalili i podali adres wiernopoddańczy od Estlandzkiej, Liflandzkiej i Kurlandzkiej gubernii, w którym popisując się ze swym patrjotyzmem carskim rzucają anatemat na von Bocka, emigranta, korespondenta do niemieckich dzienników o krainie nadbałtyckiej, oraz zapewniają, że na wieki chcą zostawać ze swą ojczyzną Moskwą, a inaczej myślących u nich niema.

Pędząc Estów na łany, które ich nie mogą wyżywić z powodu złych gospodarskich stosunków, rząd carski niedarował i Korełom z Ołoneckiej gub.

Korely nie umieją wcale po moskiewsku. Na ich język była około 1820 r. przełożona biblia. Dziś przy popędzie do oświaty, prosili oni o założenie szkółek narodowych i nawet złożyli pewną sumę, prosząc o założenie szkółek w Ilinske, Widlicy i Kotkozierowie. Rząd zatwierdził tylko jednę szkółkę w Ilinske, z tem zastrzeżeniem, aby po roku ta szkółka przetworzyła się na moskiewską. Ministerjum oświaty nawet posłało 200 egzemplarzy ewanielii św. Mateusza w języku korelskim, dla rozdania między lud, ale położyło warunek, aby wśród dorosłych kapłani (protestanccy) szerzyli mowę moskiewską, tępiąc miejscowe narzecze. Taki cyniczny okólnik ministra, czyż nie jest zapowiedzią wolności mowy, jaka ma spotkać ludy bałkańskiego półwyspu jeżeli by się słowa Katkowa sprawdziły.

Potknąwszy dziś jeszcze raz o Katkowa, muszę go pochwalić, (zapewne się zdziwicie), że wystąpił dość stanowczo za wprowadzeniem reformy w śledztwach moskiewskich. Podaje on, że wedle urzędowych danych we Francji było pod śledztwem od dnia przytrzymania do stawienia przed sąd

	w r. 1856,	w r. 1857,	w r. 1858,
od 1 do 15 dni	421	451	474
od 16 do 30 dni	384	857	357
od 1—2 miesięcy	147	143	129
„ 2—3 „	35	38	30
„ 3—4 „	8	7	7
„ 4—5 „	2	2	1
„ 5—6 „	1	1	1
więcej jak 6 miesięcy	1	1	1

na tysiąc osób. Tymczasem w Moskwie niema wypadku, by znajdujący się w więzieniu prędzej był stawiony przed sąd jak po 8 do 10 miesięcy. Są jednak osoby co lat 6, 8 i więcej więżone bywają z powodu śledztwa. Zatem nim sąd orzeknie o winie oskarżonego on już odsiedzi karę przyznaną za największą zbrodnię. Jeżeli sąd uzna go winnym, ponosi on podrzędną karę, bo czas znajdowania się pod śledztwem za karę się nieuznaje, chociaż obwiniony znosi niemniej cięższą niewolę niż skazany. Czyż nie potwór cywilizacyjny w tym względzie Moskwa, oburzająca nawet Katkowów.

---

giatu, który jest zbyt kolosalnym, by go można przypisać czemu innemu, jak tylko niewiadomości redakcji. Podała kopię słynnego obrazu Simlera, przedstawiającego *Śmierć Barbary Radziwiłłówny*, a podała ją jako oryginalny rysunek jakiegoś pana de Casso, nie wspominając ani słowa o tem, że to jest kopja z obrazu polskiego malarza!

Na scenie polskiej pojawiły się w poniedziałek znowu dwie nowości: Krotochwila p. t. *Pochód z pochodniami*, i operetka p. t. *Złoty chrząszczyk*. Obydwie te sztuki są utworami p. A. Urbańskiego, muzykę do operetki ułożył kapelmistrz tutejszy p. Hössli, na którego dochód odbyło się przedstawienie. P. Hössli zadaje sobie wiele rzetelnej pracy na swojem stanowisku jako dyrektor orkiestry przy scenie polskiej, i położył pod tym względem znaczne zasługi, które publiczność uznała, zgromadzając się bardzo licznie na jego benefis.

Pochód z pochodniami przedstawia historję agitacyj politycznych w małem miasteczku Zagórniku, nie bez jawnych aluzyj, że coś podobnego dzieje się i w większych miastach, t. j. że ludzie najmniej powołani do odgrywania jakiejkolwiek roli chwytają się polityki jako środka do zrobienia karjery. Rzecz napisana i przedstawiona z humorem, podobała się publiczności i wywołała grzmoty oklasków dla autora i dla artystów.

Muzyka w *Złotym chrząszczyku*, osnuta na motywach wziętych z nut narodowych, niema dla wybrednego dzisiejszego smaku tych powabów, które amatorowie znajdują w kompozycjach Offenbacha, albo choćby Suppego, ale jest tam przecież wiele pięknych rzeczy. Znawcy chwalą także instrumentację, znamionującą kompozytora doskonale rzecz swoją rozumiejącego. Zdaje się, że tak *Pochód z pochodniami* jak i *Złoty chrząszczyk* długi czas utrzyma się w repertoarzu.

Dziś Towarzystwo muzyczne daje w sali ratuszowej koncert o godzinie 12. w południe. Przy tej sposobności deklamowanym będzie *Manfred* Bajrona z muzyką Szumana, utwór, który po raz pierwszy u nas słyszanym będzie publicznie.

Bukareszt d. 31. grudnia.

(*A. Łab.*) Obiecałem Wam bliższe sprawozdanie z meetingu dnia 27. b. m. Oto przebieg jego:

O 8mej wieczorem w przepełnionej publicznością Statiniana, rozpoczęło się posiedzenie, a raczej popisy retoryczne panów deputowanych: Chitzu, Boesku, Stolojanu i ministrów najbliższej przeszłości, a najprawdopodobniej i przyszłości J. Bratiana i Donici.

Przewodniczył zgromadzeniu uprzywilejowany opiekun patrjotyzmu rumuńskiego, znany wam dostatecznie p. C. A. Rosetti.

Po wysłuchaniu deklamacji pierwszych dwóch mowców, ogłosiło zgromadzenie przez aklamację kandydatem na deputowanego z miasta Bukaresztu (w miejsce jenerała Goleski, obecnego senatora) zięcia p. Rosettego p. majora Pilati!

Po załatwieniu zadania, dla którego właściwie meeting był zwołany. wstąpił na trybunę p. Bratiano, wśród hucznych oklasków, i odezwał się mniej więcej w następujące słowa:

„Nie dlatego zabieram głos, abym chciał wam mówić o wyborze przyszłego deputowanego; — uważam tę sprawę prawie za załatwioną; natomiast radbym powiedzieć słów kilka o innym daleko ważniejszym wyborze — o wyborze naszego własnego losu. (Oklaski).

„Panowie, zapał wasz jest dla mnie rękojmią, że odpowiecie na wezwanie, jakie wam uczynić zamyślam... Każdy jest twórcą swego własnego losu. Jeżli kto ma podróż przed sobą, ten wybiera się w drogę z należytym zapasem, by w czasie tejże nie cierpieć niedostatku. Zapasem tym dla nas jest — broń. (Oklaski).

G ł o s: Do broni więc!

G ł o s y: Tak, do broni!

B r a t i a n o: Subskrypcja na zakupno broni postępuje nader oziębłe, i nie odpowiada bynajmniej żywionym oczekiwaniom.

Powiedziałem komitetowi, który zaszczycił mię wyborem na swego członka, że nie śmiał dotąd przemówić, aby wywołać zapał dla sprawy tak ważnej. Uczucia powinne objawiać się nietylko w słowach, ale i w czynach; kolej więc na stolicę Państwa, by dowiodła swego patrjotyzmu ofiarą swego majątku w celu uzbrojenia kraju w przeciągu 15—20 dni.

„....Po upadku państwa rzymskiego, była Europa wystawiona na napady dzikich pogan, którzy byli radzi zrobić z niej niewolnicę swoją. Z czasem udało się ludom państwa rzymskiego poskromić pogan siłą swej cywilizacji i zlać się z nimi, z czego powstała nowożytna zachodnia Europa.

My, Wschód, położeniem naszem narażeni na pierwsze zapędy tej pogańskiej dziczy, tamowaliśmy takowe, a nadto nadstawiając piersi nasze, cierpieliśmy w obronie spokoju cywilizowanego świata. Najgłówniejsze napady były, jeden z północno-zachodniej, drugi z wschodniej strony; pierwszy zwał się tureckim, drugi węgierskim. (Przeciągłe oklaski). Węgrzy, wyszedłszy z Azji, a nie mając żadnej religji, przyjęli katolicyzm i używali go jako broni w swych napadach na prawosławny Wschód. Turcy pozyskani dla Mahometanizmu chcieli wytępić giaurów, chrześcian. Myśmy walczyli przez ośm wieków; wiele narodów Wschodu padło w tej walce; ocalały tylko dwa księztwa, Wołoszczyzna i Mołdawia i zachowały swoją religję, narodowość i niepodległość. Zwolna poczęły odżywać i inne ludy Wschodu, tak np. widzimy w r. 1821 powstającą niepodległą Grecję, następnie Serbję, tak że dziś uwydatniają się w tym oceanie ludów wschodnich trzy państwa, tj. Rumunja, Serbja i Grecja, od których nikt nie będzie żądał, aby pozostały nadal w tem samem położeniu, w jakiem niegdyś były. (Oklaski).

Żyjemy w czasach odrodzenia (oklaski: tak jest). Nikt, a nawet najsilniejsze mocarstwa nie są w stanie oznaczyć sposobu, według którego Wschód mógłby być przekształcony. Zależy to od woli Boga. Zachodzi pytanie, czy narody pojmą dokładnie ducha stulecia, czy się połączą i zbratają, tak jak to proponowali Rumuni Węgrom w r. 1848, tak jakeśmy to chcieli uczynić z rządem tureckim.

Tylko w razie spełnienia tego warunku, może rozwiązanie odbyć się w spokoju. Mocarstwa te powinne uznać równość praw pobratymczych narodów, ażeby mogły przekształcić się w państwa na podstawie zasad nowoczesnych i zmierzać do postępu i szczęścia. (Oklaski). Tego chcemy i dałby Bóg aby i inni tak myśleli i tego pragnęli. Jeśli jednakże innemi będą ich zamiary; jeśli odrodzenie Wschodu ma przejść przez próbę krwi i ognia: niechby takie czasy nie zastały nas nieuzbrojonych, gdyż moi panowie, powinniśmy być w możności odparcia krwi krwią, ognia ogniem, broni bronią.

Panowie, był czas, że niektóre państwa niepokoiły się Serbją; w chwili jednak, gdy głowa Serbii upadła, kiedy ks. Michał został zamordowany, odniesiono przyczynę tych niepokojów do Rumunii, wykrywając w niej grzechy, których nie popełniła. Sądzę że się uporano już z Rumunią, pokąd kwestja nie zostanie rozstrzygniętą; są bowiem dwie tradycje, dwa żywioły, z których jeden pragnie wojować na Wschodzie, a drugi na Zachodzie.

My niemamy potrzeby mieszać się w sprawy państwa po tamtej stronie Karpat, ponieważ Siedmiogród nie był częścią księztw zjednoczonych, Rumunii. Pierwej jednakże, między nami a Madiarami było księztwo siedmiogrodzkie, które opierało się wszystkim burzom. Dziś, panowie, usunięto tę barierę, któż nam więc może zaręczyć, że nie targną się na nas, tak jak się targnięto na Siedmiogród.

Głosy: Nigdy.

B r a t i a n o: Słyszę słowo; nigdy — moi panowie dziś lub jutro, — gdyby ta powódź miała się rozlać i po nas — musicie odpowiedzieć poświęceniem, gdyż bez niego, bez ofiar, nie można dojść do wolności, niepodległości i do spełnienia naszego posłannictwa na Wschodzie.

Zachód wyświadczył nam wprawdzie wiele dobrego, dziś jednakże nie chce on nic więcej podjąć dla nas. Los nasz zatem zależy dziś od nas samych. Nikt nie może zabronić nam poświęcić się dla kraju, w którym jesteśmy zrodzeni. Jako Rumuni prawosławni, żywimy współczucie dla wszystkich prawosławnych ludów. Gdziekolwiekbądź kwestja prawosławia będzie wzniesioną, gdziekolwiek zobaczymy niebezpieczeństwo dla tych, którzy są jednego z nami wyznania; tam będzie dla nas kwestja rumuńska. Nie szukamy żadnego innego sojuszu, innych związków, nad związek religii, krwi i serc (przeciągłe oklaski).

Panowie, jeśli widzę Rumuna zagrożonego przez kogoś obcego, wówczas nie pytam o związki i traktaty — tylko przystępuję do ratunku. My Rumuni możemy tylko z całym Wschodem albo żyć albo zginąć (oklaski).

Nie chcemy zaczepiać nikogo, ale biada temu, który, gdziekolwiekbądź zamierzałby zatopić nóż w serce Rumuna (grzmiące oklaski). Mamy bowiem jeszcze prawo zapytać, dlaczego właściwie usunięto barierę między nami a Madiarami (oklaski); dlaczego pozbawiono Siedmiogród praw, które w najdzikszych czasach były szanowane (oklaski).

Sądzę Panowie, że mamy prawo przedsięwziąść stosowne środki ostrożności, ażeby zabezpieczyć się od podobnego losu, jaki dziś dociska Siedmiogród — ażeby w czasie upomnąć się o rachunek z tego co się dziś stało (grzmiące przeciągłe oklaski).

Wyniosłszy księcia Karola, wnuka Fryderyka Wielkiego na tron Rumunii, powinniśmy dać mu wszelkie środki, aby mógł przystąpić do spełnienia owych wielkich czynów, do których Rumunia jest powołaną. (Oklaski nieustające).

Jako komentarz z mej strony, stawiam zapytanie, dlaczego to p. Bratiano wyliczając nieszczęście i wrogów Rumunii, nie wspomniał i o tych, którzy w imię prawosławia, bardziej jej dali się we znaki jak Turcy i Węgrzy.

Niech wielki polityk i zwolennik związków religijnych raczy zapytać biedny lud rumuński, a ten mu odpowie, kogo uważa za największego swego wroga — nie wskaże on ani na Konstantynopol, ani na Peszt, ale na Petersburg, a splunąwszy z odrazą wymówi słowo: M o s k a l.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wspomniany przez nas list Kossutha brzmi w całej osnowie:

„Nadzieja, że ujrzę mą ojczyznę jest niemal jedynym węzłem, łączącym mnie z życiem. Pojmuję owego Wenecjanina, który chcąc ujrzeć swą ojczyznę przynajmniej z mostu Westchnień, zmyślił zbrodnię, za którą z wygnania został przywieziony do domu, aby na śmierć być sądzonym. O, ojczyzna jego mogła być zaiste niesprawiedliwą i niemiłosierną wobec pojedynczego obywatela, lecz ona była niezawisłą, wolną panią swego własnego losu. Bardzo łatwo pojmuję, że tęsknota za taką ojczyzną była u niego większą niż młoda chęć życia. A zaś przytem czy wolno mi nadmienić, nie dając pozoru do skargi (gdyż mogę cierpieć ale nie skarżyć się) czy wolno mi nadmienić, że każdy, ktokolwiek do mnie się zbliżył, poznał — jak bolesnem i smutnem jest powietrze, które mnie otacza?

Bardzo tęskniłem za moją ojczyzną, lecz mą węgierską ojczyznę mogę ujrzeć tylko niepodległą lub dążącą do niepodległości, ale Węgier, zrzekających się swego prawno-państwowego stanowiska, oglądać mi nie wolno!

Za wielką zdobycz uważają załatwienie sprawy tytułowej, i twierdzą — że na tej drodze „odbudowano dawną powagę i dawną ważność węgierskiego tytułu królewskiego" — i że „Węgry uzyskały dyplomatyczne uznanie swej państwowości."

Inaczej zapatruję się na tę sprawę.

Królowę Anglii tytułują we wszystkich aktach dyplomatycznych królową Wielkiej Brytanii i Irlandji. Jestże na świecie człowiek, któryby wierzył, że tem samem uznaje się dawne znaczenie tytułu królewskiego Irlandji, że przez to stała się Irlandja państwem, i że jej państwowości zapewnione jest uznanie dyplomatyczne?

Władcy hiszpańscy — jak długo istnieli — mianowali się królami Kastylii, Leonu, Aragonii itd. Czyż to było wyobrażeniem dawnego znaczenia królewskiego tych krajów? czy stały się one państwami przez ten tytuł?

Nasz wiek ma przerażająco realistyczny charakter; nie da się zatrzeć poetyckim pokostem frazesów. On potrzebuje realizmu. W skutek tego jednak jest państwo tylko wtedy państwem, jeśli we wszystkich swoich sprawach państwowych działa samodzielnie i niezawiśle.

Mogąż to uczynić Węgry po układzie z r. 1867? Odpowiedź leży w wspólności razem głosujących delegacyj, których dwie frakcje, austrjacka i węgierska są bardziej jednolitem ciałem niż obie Izby węgierskiego sejmu, gdyż te nietylko, że obradują osobno, lecz i nie głosują nigdy razem a mimo to tworzą sejm — podczas gdy delegacje obradują wprawdzie osobno, ale, gdy tego potrzeba, głosują wspólnie, zatem tworzą bezwątpienia zgromadzenie państwa, rozstrzygające najważniejsze jego sprawy, więc R a d ę p a ń s t w a. Po za obrębem delegacyj leży odpowiedź we wspólnych ministerstwach, w jednolitej armii wyjętej z pod kontroli węgierskiego sejmu i t. d.

Ojczyzna nasza nie może niezawiśle rozrządzać swoim workiem, swojem ramieniem, wojną i pokojem, i swojemi międzynarodowemi stosunkami. A bez rozrządzania w tych sprawach nie masz państwa, choćby się dotyczący zbiór krajów przez całą skalę tonów otrąbiał „państwem". To samolubne otrąbianie się przypomina mi mocno owego byłego węgierskiego emigranta, który wśród niedostatków pewnego smutnego poranku rzekł do swoich kolegów: „Zróbmy sobie dobry dzień, nazywajmy się wzajemnie: łaskawym panem!"

Bez wątpienia, leży w tytułach pewne dyplomatyczne znaczenie, jednak wtedy tylko, jeśli one oznaczają coś realnego.

Szechenyi zwykł był mawiać, że my jesteśmy *Sujtazos nemzet* (osznurkowanym narodem); i rzeczywiście byliśmy narodem dziecinnym, zagapionym w zewnętrzach, jeśliśmy w tytułach szukali wynagrodzenia za zbycie naszej państwowej egzystencji.

„Austrjacko węgierska monarchia!" To jest całkiem nowem, okropnie nowem! Bocskai, Bethlen, Rakoczy, Tököli, przodkowie, którzy stworzyli prawa w r. 1790 — bohaterowie, którzy przed 20 laty przelewali krew za niepodległość kraju krzyknęliby w grobach, gdyby usłyszeli ten tytuł. Tytuł ten jest prostą negacją państwowości Węgier. Tytuł ten orzeka wyraźnie: ani Węgry ani Austrja, nie są więcej państwem, a tylko razem tworzą państwo — że tak jedno jak drugie stały się składową częścią, prowincją jakiejś nowej, jednolitej monarchii.

Jest to faktem, który się nie da zatrzeć ani powagą posad choćby najwyższych, ani nawet najgłośniejszemi egzaltacjami zapomocą frazesów i okrzyków *eljen*.

Niech się ze mną stanie, cokolwiek chce, ja nigdy nie będę obywatelem tej nowej monarchii, nigdy „austrjackim Węgrem" (*osztrak magyar*). Każde tętno serca mojego wzdryga się przed tą myślą.

Ziomkowie moi! Obyście mnie mylnie nie zrozumieli. Nie uczucie zemsty kieruje mną, nie uczucie niepojednawczości. Chociaż wiele się stało, czego przebaczyć trudno, a zapomnąć niepodobna, to jednak nie kieruję się nienawiścią. Ponieważ zasada monarchiczna góruje jeszcze w Europie, przeto mógłbym być wiernym poddanym króla węgierskiego, ale tylko „króla węgierskiego". A słowo to, które wymawiam, nie jest ani hipokryzją, ani spekulacją, która zastrzeżeniami siebie łudzi i innych; lecz obywatelem monarchii austrjackiej, zlanej z Węgrami jako całość z częścią nie będę przenigdy. Mnie nie zadowalnia żaden konstytucjonalizm prowincjonalny, choćby nawet sto razy był realniejszym od teraźniejszego stanu hermafrodytycznego. Ja dla mego narodu domagam się samodzielności państwowej — samodzielności państwowej, do której ma prawo i uzdolnienie i którą osięgnie, jeżeli tylko chcieć potrafi.

Być może, że wyrzekając to, poświęcam resztę dni mojego życia. Niechaj będzie tak, jeżeli nie może być inaczej! Muszą być ludzie, którzy pod żadnym warunkiem nie wyrzekają się zasady co była gwiazdą przewodnią ich życia. Wierność ich dla zasad może być czasami urodzajnem nasieniem na zagonie przyszłości. Nieraz z prochów ich wyrasta to, co z ich żywota wyróść nie mogło. Gdyby nie było było męczenników, natenczas krzyż nie odniósłby był zwycięztwa."

Władysław Szelesiej (Deakista) wystosował do wyborców swoich w okręgu Körmene (w komitacie eisenburgskim) list otwarty, który tak kończy: „Zawisło tylko od spokojnego zachowania się i zdrowego rozsądku narodu, aby dążnością i pracą swoją na tej nowej podstawie z ojczyzny uczynić raj, tak, iż lud wolny z dumą i świadomością swej potęgi śmiało wobec Europy rzecz zdoła: oto kraj kwitnący, który się zwie ojczyzną moją; ten rozkwit jest owocem mojego taktu politycznego."

Prezes ministrów węgierskich hr. Juliusz Andrassy od dni kilku bawi w Wiedniu; oczywiście, że to woda na młyn tych dzienników, które ciągle marzą, a przynajmniej piszą o rozdwojeniu między kanclerzem hr. Beustem a hr. Andrassym. *Tagblatt* z przybycia prezesa ministrów węgierskich do Wiednia wziął pochop do artykułu wstępnego, w którym z fałszywej wychodząc premisy o niezgodzie między oba mężami stanu, również mylne stawia konkluzje.

Donieśliśmy już o obradach tak zwanej konferencji banalnej w Zagrzebiu pod przewodnictwem bana chorwackiego. Członkowie konferencji zgodzili się na wybór jedenastu członków, którym poruczyła roztrząsanie projektów nowej organizacji królestwa Troistego. Zwracamy uwagę na tę komisję jedenastu, bo pracę jej dla Chorwacji stosunkowo zapewne będą tem, czem znaczy elaborat 67 dla Węgier. Do komisji tej należą Bogovicz, Car, Kiepach, Kresticz, Mihalicz, Prica, Suliok, Stojanowicz, Verbancicz, Zlatarovicz i Zuvicz; przewodniczącym komisji jest Bogovicz. Członkowie komisji, zgodzili się przedewszystkiem na to, że organizacja autonomicznych władz krajowych ma nastąpić na podstawie zasady odpowiedzialności, pod względem zaś całego układu rząd węgierski za wzór posłużyć winien.

Wschód. Z ludów zamieszkałych na Wschodzie, które z niepokojem oczekują rozkładu tureckiego państwa, żaden nie działa tak oględnie jak serbski. Nikt dziś nie wie, jakie stanowisko zajmie Serbia na przypadek wojny między Grecją a Wysoką Portą. Czy uderzy na Turcję, lub czy się zachowa neutralnie? Oględność ta świadczy o dojrzałym zmyśle politycznym serbskiej rejencji, która nie rzuca się awanturniczo naprzód. Wyczekiwać, a po rozwinięciu się wypadków wstąpić na tę drogę, która Serbii największą przyrzeka korzyść, o to zdaniem naszem polityka, ja-

kiej rejencja trzymać się zamyśla. Na potwierdzenie słów naszych przytaczamy ustęp z mowy serbskiego ministra spraw wewnętrznych, wygłoszonej na posiedzeniu konstytucyjnego komitetu. Dwóch członków komitetu zapytało ministra, jak zachowa się Serbja na przypadek grecko-tureckiej wojny, na co minister odpowiedział:

„Moi panowie! Sprawa wschodnia jest starszą od naszego księztwa. Jest jo zjawisko, objawiające się raz jako wewnętrzna rana, a drugi raz znów jako zewnętrzne niebezpieczeństwo. Dziś zdaje się, że stanowcza chwila nadeszła, aby ją rozwiązać, jutro znów wypada ją odłożyć *ad calendas graecas*. Sprawa wschodnia jest zagadką, którą każdy może zadać, a której nikt rozwiązać nie umie. Główny powód trudności leży w tem, że ze sprawą tą łączą się najrozmaitsze i najsprzeczniejsze interesa. Książe Michał ociągał się 40 lat z przeprowadzeniem wewnętrznych reform, sądząc, że trzeba wpierw czekać rozwiązania sprawy wschodniej. Daremnie czekał. Czy potrzebne w naszym kraju reformy mamy odkładać aż do czasu, który dalekim jest od nas, lub mamy je łączyć z wypadkami, o których nie wiemy, kiedy i jakie przybiorą kształty? (Ogólne oklaski w sali). Rząd, mający za sobą cały naród jest silniejszym od takiego, który się szczyci zaufaniem nielicznych jednostek! (Oklaski). Wbrew wszystkim przeszkodom, osiągniemy nasz cel!" — Mowa ta podobała się ogólnie.

Rzym. Do *Czasu* piszą z Rzymu: „Jak już wiecie z dawniejszego listu mego, król włoski nie był nic wskórał, przyczyniając się za skazańcami Ajanim i Luzzim. Jenerał delle Rocca z niczem odjechał po pięcinminutowem posłuchaniu, a potem na konsystorzu papież wcale się nie pochlebnie o Wiktorze Emanuelu wyraził. Otóż właśnie onegdaj Ojciec Święty odpisał na list królewski przywieziony przez jenerała della Rocca. Podług wiarogodnej nader relacji wiem, iż w liście tem wynurza głęboki żal z powodu kroku uczynionego przez króla sardyńskiego. Oświadcza, że takie bezpośrednie wtrącanie się w sprawy sądowe obcego państwa jest z jednej strony zgoła bezprzykładnem mianowicie między ościennemi monarchami, a że z drugiej strony dawałoby do myślenia, iż król biorąc tak bardzo do serca życie sprawców i podszczycieli buntu, w którym Ajani i Luzzi wzięli udział, czuje się niejako w obowiązku ujmować się za nimi. Powiada dalej, iż Papieże używali od wieków szczytnego przywileju łaski i litości, który im przysługuje, ale za to czynili zawsze samodzielnie i bez cudzego orędownictwa i wpływów: on zaś Pius IX. chce przebaczać tak jak jego poprzednicy przebaczali, ale nie uczyni tego nigdy pod czyimbądź naciskiem. Ubolewa zaś mocno nad tem, że „król Sardyński" z ustępstw w ustępstwa zszedł już tak nisko w swoim królestwie, że wszędzie i we wszystkim rad nie rad musi ustępować rewolucji i czynić kroki tak dalece nieprzystojne i niebezpieczne dla jego własnej zwierzchności i powagi, jak niniejszy krok na korzyść dwóch karygodnych buntowników. Nareszcie donosi królowi, że proces Ajaniego i Luzzego nie został jeszcze rozstrzygnięty w sądzie apelacyjnym, że mocno żałuje, iż nie może mu dać wcale pocieszającej odpowiedzi.

Skazańcy ostatecznie osądzeni będą d. 4. stycznia. Jeżeli wyrok śmierci potwierdzonym zostanie przez połączone wydziały Konsulty świętej), stracenie obu nastąpi przed 15 tegoż miesiąca."

W dzień św. Jana ewanielisty przedstawiciele obcych mocarstw winszowali pojedynczo ojcu świętemu. Jenerał Kanzler zaś na czele oficerów swoich składał mu urzędownie życzenia w sali tronowej. Przemówienie ministra broni było nader wojennem. Wspomniał o wiszącej nad Europą burzy, wyraził nadzieję, że sprawiedliwość, prawowitość i zupełne używanie praw Stolicy świętej przywróconemi zostaną w ciągu nadchodzącego roku, i że Sobór będzie się mógł otworzyć wśród zmienionego już całkiem położenia. Dodał, że chociaż papież życzyć sobie wojny nie może, przecież wojsko jego znajduje się w pogotowiu i potrafi spełnić swój obowiązek, biorąc z zapałem udział w gotujących się zapasach. Odpowiedź papieżka była mniej wyrazistą. Ojciec święty przypomniał przykład setnika, który mając chorego sługę, przyszedł błagać Chrystusa Pana o jego uzdrowienie, i nie chciał, aby Zbawiciel wstępował do jego mieszkania powtarzając: „Panie, nie jestem godzien!" Dodał, iż oficerowie powinni być równie troskliwi jak setnik o dobro i o zdrowie swych żołnierzy i budować się ich przykładem a mianowicie częstem przystępowaniem do Sakramentów śś. Że tak postępując, staną się wszyscy godni pomocy Najwyższego, która ich niezwyciężonymi uczyni.

Hiszpania. Nadchodzą coraz nowsze szczegóły o odbytych wyborach do Rad gminnych. Nie podlega już żadnej wątpliwości, że stronnictwo monarchiczne poniosło przy urnie dość znaczną klęskę. Na uwagę zasługuje i ta okoliczność, że w wyborach wzięły udział tylko dwa stronnictwa: demokratyczno-monarchiczne i republikańskie. W Madrycie np. na 72 tysiące zapisanych wyborców głosowało zaledwie 2.500. Zwolennicy upadłej dynastji chcą, jak się okazuje stoczyć dopiero główną bitwę przy wyborach do kortezów. W większych miastach inteligencja należy prawie cała do republikańskiego stronnictwa, lecz za to wieśniacy oświadczają się za rozmaitemi dynastjami. Gdzie zaś ani Izabella, ani don Carlos nie mają licznych zwolenników, jak np. w Andaluzji, tam między wieśniakami objawia się socjalistyczny kierunek, który zresztą da się usprawiedliwić fatalnemi stosunkami materjalnemi. Rzecz zrozumiała, że rząd niepokoi się rezultatem teraźniejszych wyborów. Najwięcej jednak troszczy się sam jenerał Prim. Tak przynajmniej zapewnia dobrze informowany korespondent madrycki, piszący do *Journal des Debats*. Korespondent ten zapewnia, że Prim widząc swą porażkę, chce teraz przejść do republikańskiego obozu. Bądź co bądź postępowanie Prima jest dziś jeszcze więcej zagadkowe, niż przed miesiącem.

Madrycki korespondent *Timesa* przepowiada także rychły przewrót w Hiszpanii. „Chociaż monarchia, mówi on, ma z każdym dniem coraz mniej widoków, przecież trudno stanowczo twierdzić, że rzeczpospolita jest już zadecydowaną. W ogóle nie wiemy, czy kortezy się zbiorą, a w razie gdyby się nawet zebrały, to jeszcze wielkie pytanie, czy zgromadzenie to będzie mogło debatować bodaj jeden dzień z godnością i umiarkowaniem. Doświadczenie zdaje się potwierdzać nasze czarne domysły. Losy Hiszpanii nie rozstrzygnęły się nigdy przez parlamentarne głosowanie, bo leżały one zawsze nie w rękach ludu, lecz w rękach armii. Gdyby dziś miało się stać inaczej, to lud musiałby w takim razie stoczyć bój z armią. Bez nowej rewolucji rzeczpospolita nie jest możebną w Hiszpanii. W tym kierunku zwracają się też usiłowania republikańskiego stronnictwa."

W ogóle *Times* uważa kontrrewolucję w Hiszpanii nietylko za rzecz możliwą, lecz nawet bardzo prawdopodobną.

Anglia. Fenianizm przeszedł w Irlandji z pola skrytych zamachów na pole opozycji jawnej, co świadczy już o jego sile. Nowy burmistrz w Corku odmówił złożenia przysięgi królowej na wierność. Jakie będą następstwa tego kroku, o tem dowiemy się dopiero po zebraniu się parlamentu, który musi czekać na dopełnienie wyborów na miejsce tych deputowanych, którzy zostali ministrami. Prawdopodobnie ciż sami ministrowie będą wybrani, gdyż nie może zasiadać w parlamencie nikt nawet minister, którychby nie był członkiem tej Izby, w której chce głos zabierać; lecz dla takiej formalności parlament nie jest ukonstytuowany.

Kronika.

— **Rabunek.** Listonosza, który wieczorem dnia 3. stycznia roznosił listy koło Kortumówki, w okolicy nowo budującej się kolei i „szynku pod Dębem," opadło trzech drabów między 5 a 6 godziną, obaliło go na ziemię i dusząc go, odjęło mu przytomność. Lecz nadbiegli ludzie. Złoczyńcy uciekli, zdoławszy jedynie zabrać mu chustkę i tombakowy łańcuszek od zegarka.

— **Fundacja ś. p. Karola Szajnochy.** Ostatni spis darów na tę fundację umieszczony był w *Gazecie Narod.* z dnia 29. października 1868 nr. 249. Według tego spisu było w ogóle **16113 złr. 48 centów gotowizną, a 2700 złr. w efektach**. Całą tę sumę wraz z prowizją oddała kasa oszczędności w dniu 29. października 1868 r. wysokiemu Wydziałowi krajowemu do dalszego nią rozrządzenia. Gdy jednakże na ręce dyrektora kasy oszczędności p. S. Krawczykiewicza znowu dary pieniężne na ten cel nadesłano, umieszczamy tu poniżej spis tych darów, upraszając tych, którzy jeszcze chcą co ofiarować, aby to uczynili do końca bieżącego miesiąca. Z wszelkiemi zaś późniejszemi na ten cel darami, raczą szanowni dawcy zgłosić się wprost do Wydziału krajowego.

Dodatkowy **spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy**: Ignacy Krzysztofowicz 5 złr. Wydział powiatowy rudeński (z uzbieranych w powiecie i w czasie zebrania członków oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Rudkach) 77 złr. Tarnowska szkoła niższa realna i normalna (na ręce dyrektora swego) 6 złr. Na ręce Teofila Dziembowskiego, przełożonego gminy skałackiej następujących 12 darów, jako to: Jan Bessarabowicz 1 złr. Piotr Bauer 2 złr. Lazel Citron 1 złr. Jan Dymianczuk 1 złr. Teofil Dziembowski 5 złr. Feliks Jarczewski 50 centów. Wasyl Kineluk 2 złr. Jędrzej Kosiński 1 złr. Wasyl Kret 10 centów. Aleksander Kryciński 1 złr. Jan Toporowski 1 złr. Michał Włochowicz 1 złr. Razem 16 złr. 60 centów. — Na ręce Marjana Sroczyńskiego, prezesa Rady powiatowej dąbrowskiej następujących 14 darów, jako to: Florentyna Boguszowa 1 złr. 50 centów. Hr. Kazimierz Jabłonowski 5 złr. Baron Feliks Konopka 5 złr. Baron Leon Konopka 4 złr. Kurczabiński 40 centów. Ks. kanonik Lgocki 1 zł. Ossowski 1 złr. Bonawentura Rydel 2 złr. Marjan Sroczyński 11 złr. 10 centów. Stoińska 5 złr. Julian Studnicki 2 złr. Marcela Suska 2 złr. Ksiądz Jan Tabaczyński 5 złr. Waszkowski 5 złr. Razem 50 złr. Ogółem więc po dzień 29. października przybyło: **gotowizną 154 złr. 60 centów**.

— (*L. S.*) **Zjazd akademików.** (Nadesłane). Jako objaw życia młodzieży akademickiej zapisać należy myśl zjazdu akademików polskich w Krakowie, podniesioną przez Towarzystwo *Ognisko* w Wiedniu i przez akademików polskich w Berlinie.

Tęsknota za swoimi, pragnienie wstąpienia choć na chwilę na ojczystą ziemię, to są uczucia braci naszej, pozostającej po za granicami ojczyzny. Wszyscy akademicy tutejsi uszanują niezawodnie te uczucia wzięciem udziału w proponowanym zjeździe.

Że koledzy a wnioskodawcy nasi nie powodują się tylko sercem, że im nie tylko chodzi o wzajemne zagrzanie się miłością bratnią, tego dostateczną rękojmią jest znane ich prowadzenie się, ich zamiłowanie i wytrwałość w pracy i to nie tylko każdego z osobna dla swojej przyszłości, ale wszystkich zarówno dla dobra wspólnego.

Celem więc zjazdu jest pilnowanie duchowej całości młodzieży naszej, wzajemne czuwanie nad sobą, łączność i rozpowszechnienie pracy. Z przyjemnością też notujemy, że ci akademicy, których wiadomość o proponowanym zjeździe już doszła, przyjęli ją z prawdziwą radością i czynią odpowiednie kroki celem porozumienia się w tej ważnej dla siebie sprawie i odniesienia z niej ile możności jak największych korzyści.

— **Osobliwość dziennikarska.** W pierwszym numerze nowego pisma, wydanego pozawczoraj we Lwowie, w *Wiadomościach politycznych literackich i td.* umieszczono następujący fejleton, który tu w zupełności powtarzamy, jako osobliwość nad osobliwościami:

„Tylekroć chwytam papier i pióro, zaczynam pisać, drę, ciskam. — Wszystko nie wolno! —

„Mój Duch za chmurą łez serca znów się przeciska; i znów, oświeca zamglone płutno, na którem pragnę malować, Ludzkość, lecz przyszłą, nie jak dziś smutną, choć zdolna w śmiech się maskować! —

„Wszystko nie wolno! — Więc byłbym z wzgardą, wyrzucił pisma narzędzie, i konał z głodu w godności barda przyszłości; gdybym na względzie, w teraźniejszości nie miał nikogo, prócz tylko siebie jednego! — Duchu mój, świeć mi! — i dłuższą drogą, niech dążę do celu mego! —

„Jakiż to ciężar dręczący człeka, widzieć zmysłami cel jasny, i prostą drogę co pusta czeka, na Wszystkich; bo Wieszcz swój własny interes zmuszon mieć także w względzie, zmuszon iść dłuższą drożyną, może już potem sił nie zdobędzie, by wieść ich prostą, jedyną! —

„Precz z niedołęztwem, co „k o n i e c z n o ś c i ą k t ó r e j t r z a u l e d z" nazwano! — Wieszcz przeznaczony, iść z wytrwałością dzień i noc, choć umrzeć rano! — Więc we dnie pójdźmy choć dłuższą drogą, dla naszej własnej korzyści; a w nocy idźmy prostą i błogą wołając: tą z nami wszyscy!

„Jeśli, i na to co teraz piszę, szatan zawrzeszczy „n i e w o l n o!" — niech już o dłuższej drodze nie słyszę! — Wolałbym pracę mozolną, zaniechać we dnie, i choćby głodnie, wieść wszystkich o porze nocnej, bym tylko mógł ich dowieść swobodnie aż do przyszłości wszech mocnej! —

„Nie jest poetą, tembardziej Wieszczem, kto w zniechęcenie popada, — Nie skoczę w wulkan, choć śmierć tę pieszczę; bo i śmierć próżna to zdrada! —

„Bądźmy jak drzewa, siejmy się wszędy, silniej i wyżej z drzew wszystkich; niech nasze silne konary wpędy, milionne rozrodzą listki, by skryć jak w lesie cnotnych, a zdobić, nawet to, co ludziom trudno ozdobić, lochy pełne żałoby i balów radość obłudną; — o tak, my całą ziemią rodzoną, osłońmy w urocze szaty, oraz Ludzkości zhańbione łono, w heljotropowe bławaty; — by nie straciły jedynej Cnoty która w niewoli nie zmarła: w s t y d n i e ś m i e r t e l n y, w obec ciemnoty która im wszystko wydarła!

„Niech w „Wiadomościach" dział literacki, niech będzie tej cnoty stróżem, i siewcą innych! — Do przyoraczki popiołów zgliszczów z krwi kurzem, niechaj przystąpi! — Śniegi i mrozy, rozpuszczą przed poświęceniem! a z bliską wiosną siew się rozmnoży, i plon cnót, będzie zbawieniem! P. L. h. W. C."

— **Obwieszczenie.** C. k. ministerstwo obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego ustanowiło wysokiem rozporządzeniem z 11. z. m. l. 3676 O. k. w porozumieniu z c. k. ministerstwem skarbu stosownie do §. 31. regulaminu o kwaterunkach wojskowych z 15. maja 1851 (Dz. u. p. nr. 124) wynagrodzenie, które płacić ma skarb wojskowy w przeciągu czasu od 1. stycznia do końca grudnia 1869 za objad dostarczany podług regulaminu przez dającego kwaterę żołnierzom w czasie przechodu od feldwebla i równych temuż szarż na dół, dla Galicji na dziewięć i pięć dziesiątych ct. ($9\frac{5}{10}$ ct.) w. a. za jedną porcję. Co się podaje do wiadomości powszechnej.

— **Dziwne zdarzenie.** W jednem z pism lekarskich londyńskich (mówi *Independance belge,* nie wymieniając owego pisma), znajduje się przytoczony fakt, za którego prawdziwość pismo to zaręcza. Jeden z wyższych urzędników banku był na wieczorze u znajomych z żoną czując się nieco słabym, wrócił do domu wcześniej i położył się z dreszczami. Posłano po lekarza, ale go nie było w domu. Żona chorego postanowiła czekać na przybycie lekarza przy mężu, który pomimo silnej gorączki zasnął. Uspokojona trochę żona zdrzemała się także. Około 3. godz. po północy zbudził ją odgłos dzwonka; przypuszczała, że to doktor dzwoni — poszła więc do salonu ze świecą. Ale zamiast doktora zobaczyła wchodzącego swego syna, dwunasto-letniego chłopca, który był w kolegium pod Windsorem; blady był bardzo i głowę miał obwiniętą w coś białego. Syn przywitał ją i rzekł: „Czekałaś matko na doktora dla ojca, ale ojciec już zdrowszy i wstanie jutro. Mnie to doktór potrzebny, każ go poprosić coprędzej, bo ten w kolegium nie zna się". Przerażona matka zadzwoniła na służącę, która przybiegłszy, znalazła swą panią stojącą nieruchomo ze świecą w ręku. Rozbudzona zapytaniem służącej, pani, spostrzegła, że się jej marzyło — niemniej jednak utrzymywała, że się jej synowi coś złego musiało zdarzyć. I gdy nakoniec doktor przybył, a mąż istotnie miał się zupełnie prawie dobrze, uprosiła go pani W., że z nią natychmiast do Windsoru pojechał. Przybyli tam nad ranem i znaleźli istotnie chłopca w infirmerji z głową obandażowaną — bo się pokaleczył w ogrodzie. Rany nie były niebezpieczne, ale naprawdę źle opatrzone. — Opowiedziawszy to wszystko, pismo owo lekarskie zaręcza jeszcze raz za prawdę faktu i pyta co to było: sen czy jasnowidzenie? — w każdym razie coś niezwykłego.

— **Chleb ze zboża zepsutego.** Oddawna przemyśliwano nad sposobami przerobienia zboża zepsutego na mąkę pożywną. Żaden z nich jednak nie odpowiadał celowi. Obecnie zaczynają używać we Francji następnej drogi: Zwilgotniałe ziarno układają tam w warstwach od 4 do 6 cali grubych w zwykłym piecu, do wypieku chleba przeznaczonym, poruszając je często szuflami i grabiami. Po 15 lub 20 minutach pozostawania w piecu, gdy ziarno już się osuszy, wystawia się je na przewiew powietrza w miejscu otwartem aż do zupełnego wystygnięcia. W tym stanie ziarno daje mąkę dobrą, przy zarabianiu jednak w ciasto, należy nadawać temuż większą niż zwykle ścisłość. W kwadrans po nagnieceniu, ciasto wkłada się do pieca, ogrzanego goręcej niż zwykle — w nim nie powinno pozostawać dłużej jak pół godziny. Tak otrzymany chleb dopiero po upływie dwóch dni od wypieku, może być spożytkowanym. Dodając 15 centygramów węglanu magnezji, do 500 gramów ciasta, chleb zyskuje na lekkości, białości i o wiele jest łatwiejszym w trawieniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z d. 30. listopada 1868 r. 4,296.783 złr. 78 c.

Od 1. do 31. grudnia 1868:

włożyło 1171 stron	129.500 zł. 45 c.	
zwrócono 777 stron	89.730 „ 98 „	
przybyło więc		39.769 „ 47 „
Zatem dnia 31. grudnia 1868 był ogół wkładek . . .		4,336.553 „ 25 „
Do tego doliczywszy prowizję za drugie półrocze 1868 z dniem 31. grudnia 1868 dopisaną .		99.131 „ 57 „
Stan wkładek na dniu 31. grudnia grudnia 1868 wynosi . .		4,435.684 „ 82 „
Zakłady dobroczynne na rachunku ciągłym mają . .		[illegible]
Rachunki różne, kaucje ogniowe i drobne		50.067 „ 51 „
Ogół .		4,524.656 „ 91 „

Na to miał zakład na dniu 31. grudnia 1868:

na hipotekach	2,842.538 złr. 91 c.	
w gotówce, zastawach, asyg. gmundeńskich, w obligacjach pożyczki głodowej i kolejowych i t. d. wart. obieg.	1,704.027 „ 48 „	
na rachunkach różnych drobnych .	7.324 „ 77 „	4.553.891 „ 16 „
Czysty zysk z końcem r. 1868.		29.234 „ 25 „
Majątek własny wartości obiegowej		283.177 „ 31 „
Fundusz emerytury wartości obieg.		82.247 „ 18 „
Ogółem .		394.658 „ 75 „

Ostatnie wiadomości.

W chwili, gdy cesarz Francuzów w noworocznej swej mowie wspomniał o porozumieniu się mocarstw w sprawie konferencyjnej, w samej istocie tego porozumienia nie było jeszcze. Turcja i Anglia żądały, aby całe ultimatum tureckie było wzięte za program, a Prusy, aby tylko wzięto trzy pierwsze punkta ultimatu. Francuzka dyplomacja zaproponowała pośredniczącą stylizację programu. Oto konferencja ma się zastanowić, o ile uzasadnione są żądania ultimatu tureckiego. Stylizację tę miały przyjąć wszystkie mocarstwa, a nawet i Turcja. Lecz ze stylizacji tej widzimy, jak kruche są nadzieje powodzenia konferencji.

Francuzki dziennik urzędowy doniósł dopiero, iż Francja zaproponowała, aby konferencja zebrała się d. 9. stycznia. Jaką dwory dały odpowiedź, niema jeszcze wiadomości.

Moskwa przy rokowaniach już odniosła jednę porażkę. Żądała ona aby grecki reprezentant z prawem głosu zasiadał na konferencji. Prusy nie poparły dosyć stanowczo jej żądania. Moskwa więc musiała na to przystać, aby grecki poseł był dopiero na drugą konferencję wezwany dla dania objaśnień, lecz głosu stanowczego niemiał.

Rząd grecki chce przedłożyć konferencji memorjał o wypadkach kandyjskich od czasu wybuchu powstania. Według programu, przyjętego przez mocarstwa, memorjał taki nie może być przedmiotem obrad, bo dotyczy wewnętrznych spraw tureckich.

Minister grecki Delyannis stara się usilnie o to, by odroczono konferencje aż do tego czasu, kiedy będzie mógł osobiście przybyć do Paryża.

Ricasoli niechce przyjąć ofiarowanej mu posady posła włoskiego w Londynie.

W Czechach zakazano zgromadzenie ludowe, projektowane pod Rondnicami.

Dowiadujemy się następujących szczegółów bliższych o działach i broni, przesyłanych przed kilkunastu dniami z Prus przez Galicję do Rumunii. Działa te i broń miały wyrobiony w Wiedniu paszport przewozowy, lecz paszport brzmiał na linię Bogumin, Kraków, Lwów, Czerniowce, a posłano te efekta na Szczakowę, Kraków i t. d. Zatrzymano więc te wizy z pakami w Szczakowie, dopokąd nie wyrobiono w Wiedniu zmiany odpowiedniej w paszporcie.

W Czerniowcach zaś rewidowano po raz drugi wszystkie paki i przekonano się, iż oprócz dział i broni, na które był paszport wystawiony, znajdowały się jeszcze paki z deklaracją: *Maschinenbestandtheile*, w samej rzeczy zaś zawierały broń i części dział nie umieszczone w paszporcie przewozowym. Więc puszczono dalej do Rumunii objęte paszportem efekta, a nie objęte poddano w pertraktację cłowych urzędów, t. j. zatrzymano.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Peszt d. 5. stycznia. Deak przyjął kandydaturę na posła wewnętrznej części miasta Pesztu.

Berlin d. 5. stycznia. Kanclerz Związku północno-niemieckiego odrzucił wniosek berlińskiego stanu kupieckiego, żądający utworzenia konzulatu związkowego w Pradze.

Konstantynopol d. 5. stycznia. Wys. Porta postanowiła złagodzić znacznie kroki, odnoszące się do wydalenia poddanych greckich.

Paryż d. 5. stycznia. Odkryto spisek karlistów w Barcelonie, Tortosie, Saragosie i Lerydzie.

Kursa z dnia 5. stycznia 1869, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 62.70. Akcje kolei Karola Ludwika 214.50 Kolej siedmiogrodzka 150.—. Kolej południowa 210.—. Kolej alföldzka 151.75. Kolej państwowa 309.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.50. Kolej fünfkirch. 165.50. Kolej północna 203.—. Kolej Rudolfa 145.—. Kolej Franciszka Józefa 164.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 69.—. Losy 1864 r. 113.50. Kolej północno-wschodnia 140.—. Napoleondor $9.52\frac{1}{2}$. Pruski kurant —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 5. stycznia 1869, godzina 6. min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 62.90. Akcje kredytowe 252.—. Akcje banku anglo-austr. 223 25. Akcje zakładu pożyczkowego 143.—. Akcje kolei Karola Ludwika 214.—. Kolej południowa 209.—. Kolej alföldzka 151.50. Kolej państwowa 308.—. Kolej Rudolfa 144.5[illegible] Losy z 1860 r. 93.50. Napoleondor 9.52. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 70.27.

Wrocław. Pszenica 85. Żyto 64. Owies 39. R[illegible]pak zimowy 188. Koniczyna czerwona $15\frac{1}{4}$.

Berlin. Moskiewskie banknoty $83\frac{1}{8}$. Akcje kr[illegible]towe $107\frac{1}{4}$. Lombardy $118\frac{3}{4}$. Galicyjska kolej $92\frac{3}{8}$. [illegible]lej państwowa $175\frac{1}{2}$. Wiedeń $84\frac{1}{2}$. Usposobienie [illegible] Żyto $52\frac{3}{8}$. Owies 32.

Odwołanie licytacji.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości: że pod dniem 13. listopada 1868 na dzień 14. stycznia 1869 rozpisana licytacja w celu wydzierżawienia dóbr funduszowych Godowy, z niezależnych przyczyn aż do dalszego postanowienia władzy opiekę nad tym funduszem mającej — odracza się. 1126 3—3

Administracja dóbr funduszowych Godowy w Strzyżowie dnia 30. grudnia 1868.

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrob towarzystwa w Ameryce południowe *Liebig's Extract of Meat Company,* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1091 48—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Najprzedniejszej jakości całkowite

ubranie zimowe,

składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizelki,

złr. 24.

Elegancko podszyty

strój salonowy albo balowy,

surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego czarnego peruwienu

złr. 24.

Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimo podsz	od złr. 6 do złr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej	od złr. 14 do złr. 50
Paletoty wszelakich barw	od złr. 8 do złr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików	od złr. 6 do złr. 24
Surduty myśliwskie we wszelkich gatunkach	od złr. 6 do złr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez	od złr. 8 do złr. 28
Bundy podróżne z baji styryjskiej z kapiszonem	od złr. 8 do złr. 38
Futra podróżne rożnie podsz	od złr. 30 do zł. 120
Futra do wychodu z wyłogami lub bez	od złr. 40 do zł. 200
Spodnie zim. najnow mody	od złr. 4 do złr. 14
Kamizelki z rożnych materyj	od złr. 2·50 do złr. 10

polecają się jak najlepiej

w magazynie sukni

firmy 1030 153 200

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen",

Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem

Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen".

Pierwszy i największy

SKŁAD

wiedeńskich i paryzkich

FORTEPIANÓW

JANA BALKA

we własnym domu pod l. 2¾ we Lwowie.

Mając od lat wielu stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu piśmienną gwarancję za każde główne uszkodzenie **na pięć lat** udzielam. Wszystkie te instrumenta, zacząwszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent**. 1106 7—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

BANDAŻE

na ruptury

dla mężczyzn i dzieci, jednostronne, dwustronne, utrzymuje na składzie w wielkim doborze apteka pod „Gwiazdą"

1093 **Piotra Mikolasza.** 11—16

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczą szybko i nieomylnie **rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopajwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu Kopajwy.

Pigułki te nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet niemają nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Cie. 1024 5—16

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera** i ...ra; w Krakowie w aptekach pp. *Bruna Miczyńskiego* i *Redyka*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; we Wiedniu w składach ...łów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, ...dze u p. Fr. Všetečky.

W dniu 30. grudnia 1868 r. wybranym został Wny **Władysław Domaradzki**, zastępcą prezesa Rady powiatowej dąbrowskiej naczelnik miasta Dąbrowy, c. k. notarjusz delegatem do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów na powiat Mielec i Dąbrowę.

Dąbrowa dnia 31. grudnia 1868.

1137 1—1 **Erazm Darski.**

Odpowiedź
Ks. Fr. X. Malinowskiego

na

Rzecz **Prof. Małeckiego** o spółgłosce „j" (obie zamieszczone w „Szkole" lwowskiej)

oraz

Odpowiedź na Przypiski

Prof. Małeckiego do tejże „Odpowiedzi" (dotąd nieogłoszona).

Poznań, czcionkami i w komisie N. Kamieńskiego i Spółki, 1868. Nakładem Autora. Stron 56 w 8ce. 1118 2—3

Lekarz Hydropata
Henryk Szyszkowicz,

magister akuszerji i chirurgii.

Udziela rady lekarskiej według systemu hydropatji, której na pierwszych zakładach zagranicznych jakoteż przez dwudziestopięcio-letnią praktykę i doświadczenia nabył. We wszystkich chorobach gorączkowych, tufusie reumatycznych, gośćcu (artritis), hemoroidalnych, w osłabieniu i chorobach kobiecych, skórnych, w zaniedbanych i niewyleczonych chorobach wenerycznych, stosowna p rada leczenia hydropatją wywiera najlepszy i pewny skutek dla odzyskania zdrowia.

Mieszka przy ulicy Nowej nr. 291 miasto na 1. piętrze od godziny 8. do 10. zrana a od 3—4. popołudniu. 1119 2—3

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie opuścił prasę i rozesłany został wszystkim księgarniom

PIELGRZYM

po ziemiach polskich
Kalendarz na rok
1869.

Rocznik drugi.

Życzliwe przyjęcie jakiego doznał pierwszy rocznik Pielgrzyma, spowodowało wydawcę do tem troskliwszego wydania rocznika niniejszego. Pozyskawszy dla Pielgrzyma współpracownictwo znakomitych pisarzy, nie szczędził wydawca ani trudu ani kosztów, ażeby ten kalendarz uczynić książką zarówno przyjemną jak i pożyteczną. 1105 5—9

To też znajdzie łaskawy czytelnik w Pielgrzymie obok części czysto kalendarskiej tj. dokładnych informacyj co do telegrafów, kolei, poczt, stemplów i mnóstwa wiadomości, w codziennem życiu użytecznych, także prace następujące:

1. **Pielgrzymka** po ziemiach polskich (Wielkopolska, Poznańskie) p. Ł. Tatomira.
2. **Kilka rysów ze statystyki oświaty** p. Karola Widmana.
3. **Obraz ruchu przemysłowego** w Galicji, p. Adama Kowalskiego.
4. Przegląd stowarzyszeń, p. Tad. Rom.
5. Zasadnicze ustawy państwa Węgiersko-Austrjackiego w ogóle a ustawa o małżeństwie poszczególnie.
6. O zasadach **konserwowania żywności** i zastosowaniu ich w nowszych czasach, p. Ignacego Jakubowicza.
7. Z księgi przysłów polskich zebranej przez Apolinarego H....
8. Stan obecny **kolei żelaznych** na powierzchni ziemi.
9. Drobiazgi gospodarskie i zabawne.

Mimo tak obfitej treści, mimo objętości przeszło 12 arkuszów w ćwiartce,

cena Pielgrzyma na r. 1869 wynosi tylko 40 centów

Nabywający tuzin otrzymają znaczny rabat.

QUILAJA 1092 11—12

kora z drzewa amerykańskiego, najlepszy środek do prania wełny, materyj jedwabnych i wełnianych, jest na składzie w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha.

Świeżo zniżony cennik

1057 15—100

składu fabrycznego

optycznych wyrobów

J. FEIGLSTOCK

przedtem **Neuhöfer & Feiglstock**, w Wiedniu

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51.

vis-a-vis dem neuen Opernhause.

okulary w stal lub róg oprawne z najlepszemi periskopicznemi szkłami, wypukłe lub wklęsłe	złr. 1.20
1 okulary zwane Invisible	złr. 2.50
1 okulary złote	złr. 6.—
1 okulary złote bez oprawy	złr. 4.50
1 okulary srebrne	złr. 3.50
1 lornetka rogowa	złr. 1.—
1 lornetka szyldkretowa	złr. 4.
1 ewikier (Pince-nez) w kauczukowej oprawie	złr. 1.—
1 detto w szyldkretowej	złr. 3.—
1 detto w stalowej	złr. 1.50
1 detto Invisible	złr. 3.—
1 detto w srebro oprawny	złr. 3.50
1 detto w złoto oprawny	złr. 16.—
perspektywy teatralne, achromatyczne czarno-lakierowane	od złr. 7.— i wyżej
detto w oprawce skórzanej	od złr. 9.— i wyżej
detto w opraw. z kości słon.	od złr. 12.— i wyżej
Dalowidy najlepszego gatunku	złr. 6.— i wyżej
Perspektywy polowe i artyleryjskie	po złr. 21.— i 28.—

Mikroskopy, lupy, rajscajgi, płynomierze, termometry, barometry itd itd *po najniższych cenach.*

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na inne.

Pasta i Syrop z owocu arabskiego
zwanego Nafé, p. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne do wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahont Arabskie p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; we LWOWIE w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 1019 13—24

Podpisany, były **KAPELMISTRZ** 13. pułku huzarów, po zniesieniu muzyki przy kawalerji osiadł w **Brzeżanach** i uformował muzykę prywatną z dobornych siedmiu muzykantów składającą się, z którą jest gotów na każde żądanie, tak przy koncertach, zabawach publicznych, prywatnych i weselnych służyć — przyczem oznajmia, iż z tańcami, uwerturami ulubionemi krajowemi, i najnowszemi utworami muzycznemi jest zupełnie obznajmiony.

1115 3—3 **Maciej Knipl.**

Wydział Buczackiego Towarzystwa gospodarskiego stosownie do uchwały z dnia 18. grudnia z. r. **zaprasza** uprzejmie wszystkich szanownych członków oddziału buczackiego do zjechania się w komplecie dnia 11. stycznia 1869 do Buczacza na ogólne zgromadzenie o godz. 10. przedpołudniem do sali Rady powiatowej.

Osowce d. 1. stycznia 1869.

Ignacy Cywiński.

1138 1—2 Prezes oddziału.

Eau dentifrice des **CORDILIÈRES**

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia, z zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **Proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

We Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza**, w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.** 1013 14—20

Przeszło 70 lat istnienia!!

BALSAM VETORINIEGO.

Aprobowany przez fakultet medyczny we Lwowie i c. k. gubernium Galicji, tudzież przez ces. rosyjskie kolegium gubernii wołyńskiej, dla nadzwyczajnej skuteczności w rozmaitych chorobach i cierpieniach; upoważnieniem komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji królestwa Polskiego, po dokładnem przekonaniu się o zbawiennych skutkach na chorych w lazaretach warszawskich, lubelskich i innych, na mocy raportu rady ogólnej lekarskiej do sprzedaży uprawnionym został. — Od lat kilku również w c. k. lazaretach wojskowych wiedeńskich z najlepszym skutkiem używany bywa. W najnowszym zaś czasie ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu upoważniło sprzedaż tego balsamu w całej monarchii.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i zalecany, i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach, mianowicie: przeciw osłabieniu nerwów, kurczowi, reumatyzmowi, gośćcowi, migrenie, szumowi w uszach, szkorbutowi itd. itd. od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i pochwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Jako środek hygieniczno-toaletowy zajmuje także balsam ten niepospolite miejsce, używany w małej ilości z wodą nietylko piegi niszczy i opalenie od słońca całkowicie zdejmuje, ale skórę w czerstwości zachowuje i marszczki gładzi. — Do płukania ust z wodą użyty dziąsła wzmacnia, zęby od psucia, a szczególnie od tak zwanej *caries* zachowuje, nieprzyjemny wreszcie odór ust zupełnie oddala.

Tygodnik, wychodzący w Wiedniu p. t. *„Zeitschrift für gerichtliche Medizin, öffentliche Gesundheitspflege und Medizinalgesetzgebung"* umieścił w Nr. 5. z r. 1868 o tym balsamie następujące zdanie: „Balsam Vetoriniego", z pierwiastków roślinnych, olejnych i wyskokowych esencyj składający się środek, rozbieraliśmy chemicznie i znaleźliśmy go zupełnie czystym, nic szkodliwego dla organizmu niezawierającym; przeciwnie balsam ten z powodu składowych swych części w reumatyzmie, newralgiach i bolach kurczowych, zewnętrznie użyty skuteczniejszy jest od wszystkich leków kojących. Puchlina i bóle we wszystkich rodzajach reumatyzmu ustępują przy użyciu tego balsamu nawet w najuporczywszych razach w krótkim czasie. Podobnież szczególniej skutecznym jest balsam pomieniony na szkorbutyczne rozmiękczenie dziąseł. Nader zbawiennie działa „Balsam Vetoriniego" jako kosmetyk. Nadaje on płci, jak się o tem wielokrotnie mieliśmy sposobność przekonać, szczególniejszą świeżość, miękkość i pulchność, niszczy przyszcze, łuszcz skórny i trąd.

Zaszczytne i nader korzystne zaświadczenia najznaczniejszych lekarzy, w urzędowo legalizowanych odpisach przejrzeć można w głównych składach.

Składy główne utrzymują:

W Agram J. Ceybek. — W Altonie Priester. — W Arad J. Szarka. — W Baja B. Pollermann. — W Becskerek Kellner i Heydeger. — W Bernie Schottola i Kropatschek. — W Barku Johany. — W Bukareszcie G. Graeff, Kozma. — W Czerniowcach I. Schallrch. — W Debreczynie F. Gölti i Fr. Borsos. — W ... St. Deszathy. — W Fünfkirchen F. Kunz. — W Galaczu J. A. Cikierski. — W Gracu J. Purgleitner et J. Eichler. — W Grusswardein J. Molnar, — W Hamburgu G. Voss i L. J. Mayer. — W Hermanstadzie J. Zohrer. — W Jassach Konya i Immervoll. — W Konstantynopolu Velits i Spółka. — W Koszycach E. Eschwig i Syn. — W Krakowie J. Jahn J. N. Walter i W. Redyk. — W Lincu Vielguth i syn. — W Ługosz Fr. Kronetter. — We Lwowie A. Berliner, P. Mikolasch, Z. Ruker i B. Stiller. — W Miskolcz Fr. Medwedzky. — W Neusatz F. Schreiber i G. B. Grossinger. — W Nowym Jorku Bernolsohn. — W Ołomuńcu Gehrhauser. — W Opawie A. Hanke. — W Pancsova B. D. Nikolics i Sp. — W Peszcie J. Török i A. Thalmayer i Spółka. — W Pradze W. Krausner, B. Fragner, J. Fürst i Fr. Vsetecka. — W Pressburgu A. Fr. Heinrizi. — W Rzeszowie p. Schaitter i Spółka. — W Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold. — W Szegedynie M. i A. Kovacs. — W Temeswarze Pecher, Roth, Kraul i Beogradac. — W Washingtonie J. Lesser. — W Werszetz S. Herzog. — W Warszawie W. Góra. — W Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlmann, F. Neustein, J. Voigt i J. Weiss.

Pojedyncze składy mają:

W Backey B. Pick. — W Bartadzie M. Brettner. — W Bernie E. Eder. — W Białej R. Fialkowski. — W Bilsku J. Hanko i A. Stanko. — W Bobrce Czernik. — W Bochni P. Niedzielski i Dołkowski. — W Bohorodczanach Krzywobłocki. — W Borszczowie Niemczowski. — W Botuszanach E. Pollaczek. — W Brodach Gomulinski i Klöber. — W Bruck Wittmann. — W Brzeżanach E. Mosel, Fatalnecht i Zminkowski. — W Brzesku Zieniewicz. — W Buczaczu Kerczel i W. Lawicki. — W Budzie węgierskiej L. Bakacz. — W Bursztynie Nęcki. — W Cieszynie J. Schröder. — W Cilli Baumbach. — W Czortkowie M. Frankel. — W Dembicy J. Masłowski. — W Drohobyczu Kleczkowski. — W Dzikowie N. Grzyński. — W Ellerding Bendl. — W Folticzeni C. Worcel. — W Freibergu Kosta i Bochumiński. — W Freistadzie J. Sziffner. — W Gminach N. P. Helm. — W Gorlicach W. Rogawski. — W Gródku Tomaszewski i Praszil. — W Hall K. Richter. — W Hamburgu L. Krüger, William et Robertsohn, Selcher, Bronner. — W Husiatynie gal. F. Michalewicz. — W Horodence J. Neuberg. — W Iglawie V. Inderka. — W Jarosławiu J. Rohm. — W Jesie R. Patch. — W Jaworowie Łachowicz. — W Katuszu Szlesinger. — W Kamieńcu Podolskim D. Potalas. — W Kentach S. Mrozowski. — W Kolbuszowie Ł. Feresz. — W Kołomyi J. Sidorowicz. — W Komarnie Emperle. — W Kozowej A. Dobrzański. — W Krajowy Ed. Ludwig. — W Krakowcu Feresz. — W Krakowie J. Bartl, B. Miczyński i Stockmer. — W Kremsmünster W. Koffer. — W Krośnie W. Pik. — W Krościenku J. Engländer. — W Krumau J. Amort. — W Krzeszowicach Stebler. — W Leżajsku Maresch. — W Limanowie J. Haverland. — W Lubaczowie Frankowski. — W Łopatynie Grünfeld. — We Lwowie Ebenberger, Torosiewicz, Apteka pod złotym słoniem Dr. Zarzycki, A. Horn, Kleina Wdowa, A. Bogdanowicz, J. Reiss, W. Królikowski, bracia Łazowscy, H. et M. Müller, K. Batłaban, Fr. Ehrlich. — W Lisku Barański. — W Łańcucie Swoboda. — W Marburgu Bancalari. — W Mielcu W. Satkowski. — W Mościskach J. Szalbot. — W Nowym Targu K. Laur. — W Nyamtz A. Dylak. — W Oświęcimie Grysiecki i Dołkowski. — W Pettau Baumeister. — W Pilźnie E. Kahler i J. Peithner. — W Podiebrad E. Heltich. — W Prerau A. Kramar. — W Przemyślu Bayer, Kozłowski, Nahlik i Machalski. — W Przemyślanach Miedlicki. — W Przeworsku F. Świtalski. — W Radziechowie A. Jaśkiewicz. — W Rawie Distl. — W Rozdole Kronberger. — W Radowcach I. Schmurch. — W Rozwadowie Marecki. — W Rymanowie p. E. M. Burski. — W Sanoku Vorderber Wdowa. — W Samborze K. Maresch i J. Kriegseisen. — W Sączu Kosterkiewicza spadkobiorcy. — W Sędziszowie A. Kowalski. — W Sieniawie E. Mańkowski. — W Stoczowie Góruiak. — W Skałacie Dziembowski. — W Skalitz czes. O. Sklenička. — W Sobotce M. Hruszka. — W Sokalu Grott i Ormezowski. — W Sokołowie Danczak. — W Stanisławowie W. Majewski i Beil. — W Stejer J. Stiegler i A. Beil. — W Strumieniu Różycki. — W Stryju Krzyżanowski. — W Strzyżowie Zajączkowski. — W Suczawie Rotisat i Langer. — W Tarnopolu A. Morawetz, Söter i Zelner, Buchelt. — W Tarnowie Czemeryński i W. T. A. Wielogórski. — W Trembowli St. Lipnicki. — W Turce M. Piątek. — W Tyśmienicy Nęcki. — W Unchost J. Barcal. — W Wadowicach Uhma i J. Pohl. — W Wels F. Vielguth. — W Wieliczce F. J. Woatorek. — W Zaleszczykach J. Kodrębski. — W Zatorze Wimmicki. — W Złoczowie Pettesch i W. Korkus. — W Żmigrodzie W. Łagoński. — W Żółkwi Nahlik. — W Żurawnie Postępski. w Drohobyczu Ludwik Dobrzyński, w Brodach aptekarz E. Grünspan, w Zborowie aptek. Jan Gotsoner, w Podhajcach Maurycy Fayrych.

PP. Przedsiębiorcy, ktorzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów wyżej wymienionych lub wprost do podpisanego. 1140 8—?

Cena dla Austrji jednej flaszeczki 1 złr. 50 ct. w. — Niemiec 1 pruski talar. — Rosji 1 rubel w srebrze. — Anglii 3 szylingi. — Francji 4 franki. — Turcji 20 piastrów. — Ameryki 1½ dolara.

Felix Mizerski,

Każdy flakonik opatrzony moją pieczęcią i własnoręcznym podpisem.

we Lwowie, ulica Szeroka Nr. 554¼.

Posyłamy gratis każdy przedmiot, przez kogobądź i gdziebądź ogłoszony.

T. T. Publiczność uprasza się w jej własnym interesie jak najuprzejmiej, aby ze zleceniami swojemi wszelkiego rodzaju udawała się wprost do podpisanego domu handlowego, gdyż wtedy tylko możemy dać gwarancję dobroci towaru. 1043 8—12

Galanterie-Waaren-Etablissement

zum Krystall-Palast,

Wien, Stadt, Bräunerstrasse Nro. 4.

Towar dobry i rzetelny, a przytem tak **nadzwyczaj tani.**

Za przesyłką gotówki franko, lub za przekazem pocztowym, powyższy dom handlowy w Wiedniu spełni z wszelką gotowością każde zlecenie.

Niepojęta rzecz dla wszystkich, że elegancki, achromatyczny binokl, dający się zastosować do każdego oka, kosztuje tylko 1 złr. 50 cnt. Dalowid na milę odległości ct. 50, 80; na dwie mile złr. 1. 2, 3. — Szkła do rozniecania ognia z rączką srebrną w pudełku 30 cnt.

Z wystawy w nowym domu artystów wiedeńskich przepyszne wielkie obrazy galeryjne przez Filgera w formacie 4kowym, prawdziwie mistrzowskie dzieła, o ile starczy zapasu, po 1 złr.

Tylko 8 cnt. kosztuje 100 sztuk bardzo pięknych kart wizytowych na papierze lakierowanym lub brystolowym wraz z imieniem i adresą, jeżeli się ma nową maszynę do wyrabiania kart wizytowych. Maszyna ta wraz ze czcionkami, farbą i potrzebnemi przyrządami kosztuje tylko 1 złr. 65 ct. z łatwym przepisem postępowania. Papier na 100 sztuk kart, 8 cnt. Można także zamawiać karty wizytowe nakształt litografowanych, bez maszyn. Kart takich 100 bez różnicy tekstu kosztuje 65 ct.

Czy pogoda czy deszcz, widać to na roślinnym zegarze barometrowym w kształcie naturalnego zegara pendułowego za szkłem. Zegar ten wskazuje na 6 godzin naprzód wszelką zmianę powietrza i kosztuje 60 ct.

Zamiast **piasku do zasypywania** lub bibuły nowa gąbka atramentowa, która przyłożona na pismo, niezmazując takowego, wysysa atrament. Gąbka taka może kilka miesięcy służyć i kosztuje tylko 75 ct.

Promień słoneczny w kieszonce. Tak można słusznie nazwać nową latarnię kieszonkową. Jest ona wprawdzie mała, ale wielki jest obszar, nad którym panuje. Latarnia ta jest bardzo mocnej konstrukcji, niewiększa od tabakierki podłużnej, i daje silniejsze światło aniżeli wielka latarnia, z tyłu bowiem ma osadzone wklęsłe zwierciadło metalowe (reflektor) a na przodzie polerowane mocne szkło zwierciadlane. Niezbędną przeto staje się przy wychodach nocną porą: jedna sztuka z eleganckiem urządzeniem 1 złr. 50 cnt.

Skrzynka z narzędziami, zawierająca kolekcję narzędzi z bukszpanu ładnie zrobionych, takież piłki, dłuta, świdry, młotki itp. Narzędzia te przydatne są osobliwie przy każdem gospodarstwie domowem, by samemu przedsiębrać drobniejsze naprawki. Znajduje się przytem także płynny klej stolarski. Skrzynka taka w miarę wielkości kosztuje ct. 50, 80, złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10.

Biżuterje czarne z żetu, lawy, rogu i drutu: Broszka ct. 20, 40, 80, złr. 1. Para kolczyków ct. 40, 80, złr. 1. Łancuszki do zegarków ct. 15, 30, 60, bez różnicy czy krótkie, czy długie.

Tylko **45 ct.** kosztuje jedna para ładnie podszytych, mocnych rękawiczek zimowych męzkich, lub damskich 35 ct., dla dzieci delikatniejsze szwedzkie po ct. 60, 80, złr. 1.

Flakoniki eksplodujące będące wielką niespodzianką dla kobiet, służą w towarzystwach do przyjemnej zabawy. Powąchane wydają łoskot podobny do strzału, połączony z sztucznym ogniem. Napełnione miłą perfumą, i owinięte żartobliwemi dewizkami, po 63 ct. sztuka.

Ozdobą każdego pokoju i salonu jest mechaniczna fontana z roślinami egzotycznemi a la Versailles 1.50.

Rewolwer patentowany strzela na 100 kroków i kosztuje: jednostrzałowy złr. 1.80, dwustrzałowy 4 złr., 6strzałowy systemu Lefaucheux, odtylcowy z naciągiem dobrowolnym 11 złr.; — naboje stożkowe do tego 2 złr.; pistolety, tercerole jednorurkowe złr. 1.30, 1.80; pistolety, tercerole 2rurkowe złr. 2.90, 3.80. Rożki na proch miedziane z wizyrką 60 cnt., rożki na proch z rogu 1.20, 1.80; śrótnice ct. 30, 60, złr. 1, i wszelkie przybory myśliwskie za bezcen.

Przepyszne sztuczne ognie pokojowe strzelające lub nie. Sprawiają wielki efekt, osobliwie przy iluminacjach, teatrach domowych itp., 60 gatunków do wyboru, sztuka po 5, 10, 15, 20 ct. Głównie wzmianki godnemi są rakiety z deszczem gwiazdzistym, które zapalone dają blask bardzo silny nakształt słonecznego i zieją gwiazdami w tysiącznych barwach. Sztuka 20 cnt.

Akwarja szklanne, napełnione rybkami złotemi, łabędziami, kaczkami, które za pomocą magnesu poruszają się jak żywe. Akwarja takie kosztują ct. 50, 80 i złr. 1.

Lalki krzyczące i chodzące po ct. 80; **męzkie** grające i ruszające głową po ct. 70 i złr. 1.

żeńskie z przyrządem do wykrzywiania twarzy po złr. 1.20.

Przyrząd do pisania kieszonkowy w ładnej szkatułce, zawierający atrament, piaseczniczkę, rączkę do pióra, pióra, łak i szyfryk, tylko 1 złr.

Pudełko z kadzidłem salonowem 20 c.

Najnowszy wynalazek. Fotograf. przyrząd za pomocą którego każdy może zdejmować fotografie: 1 sztuka z przyborami 80 ct.

Ładne torby damskie złr. 1, 2, 3.

Portmonetki z jednej sztuki juchtu, cnt. 50, 80, złr. 1.50 z ładnem okuciem.

Grzebienie kauczukowe do fryzowania 10, 15, 20, 30 ct.

Szczoteczki do zębów 10, 15, 20, 30 ct.

Puzderka męzkie i damskie w kształcie kufereczka ładnie okutego, zawierające szczotki dwojakiego rodzaju, grzebienie, pilnik do paznogci i t. p., kosztują tylko po 2 złr.

Największą sztuką w świecie jest tak zwane perpetuum mobile, które raz w ruch wprawione przedstawia kilkaset żywych obrazów plastycznych, wnet skaczących, wnet tańczących. Wynalazek ten jest całkiem nowy i nastręcza rozrywkę dorosłym i dzieciom: 1 sztuka złr. 1.65.

Ogłoszone w tym dzienniku i premiowane na wystawie paryzkiej mikroskopy amerykańskie J. Elsona w Nowym Jorku, kosztują ze sztelażami po 60 ct., w formie bryloków ze złotą oprawą 1 złr. Takież same z ciekawemi obrazkami po 60 cnt.

Przepyszne melodjony z trąbkami itp. do zabaw domowych, grają najnowsze kompozycje Straussa, Zieprera, Offenbacha. 1 sztuka z 4 arjami po 7.50, 1 sztuka z 6 arjami i z przyrządem do tremolowania po 18 złr.

Ołówki mechaniczne wraz ze scyzorykiem prawdziwie angielskim i kapsułka metalową zawierającą zapas ołowiu, 60 ct.

Blondin, skoczek mechaniczny, tańczy bez cudzej pomocy i bez balansu najpiękniejsze tańce, 1 sztuka 1.48.

Ciekawą jest rzeczą widzieć, jak małe cudo mechaniczne, postawione na ziemię, samo skacze przez obręcze, 1 sztuka 80 cnt.

Eleganckie kufereczki, zawierające: nożyczki, lusterko, naparstek, igielnik ze 100 igłami, szpilki, przyrząd do robienia dziurek, do zapinania rękawiczek, nóż do prucia, baczki do baczkowania, nici, jedwab, wzory do znaczenia bielizny i haftu, haftki, wszystko to kosztuje tylko złr. 1.50.

Przyrządy do wywoływania duchów. Faktem jest, że za pomocą tego optycznego przyrządu można spowodować zjawienie się i znikanie duchów, co na patrzącym tem magiczniejsze sprawia wrażenie, ile że duchy te ruszają się. Przyrząd taki kosztuje złr. 1.50.

100 sztuk igieł jakiej wielkości 10 cnt.

Cudowny ptaszek 25 cnt.

Zegary rzeźbione w kształcie domków szwajcarskich: prawdziwie mistrzowskie wyroby, 1 sztuka po złr. 3. Takież same większe, urządzone do bicia godzin, złr. 6. Z kurantami 9.50.

Prawdziwie angielskie srebrne zegarki kieszonkowe ze szkłem kryształowem, wskazówką sekundową, wraz z łancuszkiem ładnym i medalionem, wszystko to w pięknem pudełeczku, kosztuje tylko 12 złr.; takież same, przedniejsze, z werkiem niklowym 15 złr.

Zegary salonowe, dobrze chodzące, z gwarancją, kompletne 1.50, z dzwonkami 3.50, z budzikiem 1.90.

Ciekawe, zabawne i dowcipne gry towarzyskie: Znana ruleta (rouge et noir) 40 i 60 c. Hexe als Wahrsagerinn 50 ct. Karty kabałowe a la Lenormand 20 ct. Karty pasjansowe dla dowiedzenia się o losie swoim 20 c. Pytania i odpowiedzi zabawne 10 ct. Glocke und Hammer 10, 15, 30 cnt. Kompletne gry loteryjne 20, 40, 60 cnt. „ szachy złr. 1, 1.50, 2. Domino ct. 15, 30, 40, 80, złr. 1. Setki różnych innych gier po cnt. 20, 50, złr. 1 do 5.

Czarodziej sam przez się. Za pomocą następujących przyrządów każdy jest w stanie wykonywać największe i najbardziej tajemnicze sztuki, które dla widza są niepojętą zagadką: bardzo zabawne rzeczy w kółkach towarzyskich, jako to:

Brzuchomowca 10 ct.; flaszka niewyczerpana 10 ct.; maszyna aby pieniądze znikały 30 ct.; przyrząd aby szpagat pocięty łączyć w całość 50 ct.; szpagat biały zamienić na czerwony, żółty i inny kolor; przyrząd aby z jęczmienia w jednej chwili zrobić mąkę 70 ct.; przyrząd aby jaja znikały i pokazywały się czerwono 50 cnt.

Aby na dłoni trawa rosła, przyczem każdy ma tę rzadką satysfakcję, że słyszy jak mu trawa rośnie, jedna sztuka 20 cnt.

Całe skrzynki z przedziwnemi przyrządami czarodziejskiemi złr. 1.50; takie same bardzo wielkie 2.20.

Do każdego przyrządu załączony jest dokładny przepis postępowania.

Najmodniejsze **krawaty** 20, 30, 40 ct.

Szarfy jedwabne w najcięższym gatunku cnt. 80, złr. 1, 1.50.

Modne maszerle ct. 10, 15, 20, 30, 40.

Podstawki na zegarki, z aksamitu i jedwabiu haftowane 45 cnt.

Kieszonkowe zegarki słoneczne, na sekundę regulowane, wraz ze sznurkiem i kompasem tylko 30 ct.

Miniaturowe zwierciadła kieszonkowe ze szkła optycznego 10 ct.

12 sztuk mydła glycerynowego ct. 60, 80, złr. 1.20.

12 sztuk mydełek migdałowych c. 60, 80, zł 1.20.

Cud prawdziwy. Łyżki z metalu Brittania wyglądają tak jakby były srebrne, a kosztują: 12 sztuk łyżek stołowych 1.50, 12 łyżeczek do kawy 90 ct., chochelka 45 ct., chochla 90 ct.

Ołówków tuzin 8, 10, 12, 15 i 30 ct.

Rączki do piór tuzin 6, 8, 10 i 12 ct.

144 piór stalowych 15, 20, 30 i 60 ct.

1 laska laku 4, 8, 10 ct.

Pieczątki z 2 cyframi rzniętemi 70 ct.

100 sztuk papieru listowego wraz ze 100 kopertami 70 cnt.

Usługa rzetelna i akuratna.

(Nadesłane.)

Fosforan żelaza p. Leras, doktora umiejętności, w stanie cieczy jest lekarstwem bardzo pożądanem w leczeniu *bladaczki, boleści żołądka, trudnego trawienia i braku krwi.* Doktor Bernutz, lekarz szpitalu de la Pitié w Paryżu zaświadcza jego zalety w wyrazach następujących: „Miałem sposobność przekonać się podczas leczenia pewnej słabej, dotkniętej ciężką chorobą, przeciw której ani żelazo odkwaszone przez wodoród, ani mleczan żelaza, ani pigułki Vallet'a ani wody Spaa i Passy dobrego skutku sprawić niezdołały, że Fosforan żelaza p. Leras żołądek jej i znieść był w stanie i skutek jak najpożądańszy odniósł." 1019 3-8

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie *wyszły i rozesłane zostały wszystkim księgarniom*

F. Tymolskiego

najnowsze **TAŃCE** karnawałowe

przez orkiestry lwowskie grywane, **ułożone na fortepian.**

Dzieło 106. Polonez. **Witaj** nam nadziejo błoga! Cena 35 cnt. w. a
„ 107. W szale młodości, Mazury, 50 c.
„ 108. **Hulaj dusza.** Mazury, 50 cnt.
„ 109. Kusicielka. Polka-Mazur, 36 ct.
„ 110. **Lotem Sokoła, — Spieszna Polka,** 35 cnt. w. a.

Tażsama księgarnia utrzymuje zawsze jak najzupełniejszy skład wszystkich ulubionych tańców innych kompozytorów, jak **Fausta, Gungla,** Godefreya, Schuberta, **Straussów, Ziehrera** i innych. 3.98 5—5

Barchan

1104 5—? biały i kolorowy,

KAFTANIKI,

pończochy i szkarpetki

flanelowe poleca handel płócien

Hoinkes i Gruchol

we Lwowie w Rynku pod l. 173.

Samy tabularne zabezpieczone

poszukują się do nabycia.

Dobra Latoszyn i Swidnica

z [illegible] dem kąpielowym mineralnych wód sia[illegible]ych, ćwierć mili od kolei żelaznej i stacji w Dębicy,

Dobra JAŚLANY i PLUTY

pod miastem Mielcem w bliskości kolei żelaznej i stacji w Dębicy, są z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Poszukuje się **leśniczy,** tudzież **dyrygent** tartaków, i **kontrolor** do państwa Ochotnicy w obwodzie Sandeckim. **Ekonom** znający się także na gorzelnictwie, z dobremi świadectwami, może znaleźć umieszczenie.

Bliższą wiadomość udzieli:
Dr. Adam Morawski pod nrem 358 miasta we Lwowie, 3100 6—6
Dr. Juliusz Brzeziński w Tarnowie.

Monografia Hemoroidów

Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło dr. Andrzeja Lebel, rue del Echiquier, 14 — w Paryżu. 10 1 29—36

Metoda bardzo skuteczna, uśmierzająca boleści we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigułki i pomada z majeranku, roztwór benzoesu z aluminem (*benzoate d'alumine*) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach, dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu. Dostać można w aptekach pp. Piotra Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku główiastej sałaty i laurowych liści

Pp. Grimault et Cie w Paryżu.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). 1015 19—32

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych *Raabe* i *Röder;* w Pradze w składach materjałów aptecznych pana Fr. Všetečky.

1042 35-100

Sikawki ogniowe i ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniow. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Srodek odrazu uśmierzający migrenę, gwałtowny ból głowy i newralgię, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, wyłącznie, *roślinne* pochodzi z Brazylii, staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia obychże w języku polskim.

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault et Cie.* 1020 9—32

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolasza, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego,* i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* w Pradze u p. Fr. Všetečky.

Hurtowo-cząstkowy

Kijachtyński skład — Domu zleceń Rolników

Przesyłki franco.

Należytość za zaliczką pocztową.

HERBATA

Chańska wyborowa, Lansin	3	złr. funt
Lansin Sian-pchian	4	„ „
Srebrzysto-bukietowa dworska, czyli Lansin Pecha	5	„ „

Otrzymując w komis na wagę rosyjską na takąż sprzedajemy. 3127 8—8

w Czerniowcach.

SKŁAD BIELIZNY w Paryżu. | **Skład filialny dla Wschodu w Stambule** Grand rue de Pera

DOŚWIADCZENIE

30letnie nauczyło, że żadna fabryka bielizny nie jest w stanie po tak nizkich cenach sprzedawać jak c. k. uprzyw.

fabryka bielizny i płócien

Filia dla Rosji i Azji w Petersburgu na Prospekcie Newskim. | Wysełki zamorskie z **Hamburga** Börsenplatz.

J. KÖSLER & COMP.

Główny skład dla państwa Austrjackiego w Wiedniu, vorl. Kärnthnerstrasse Nr. 57.

Filia w Gracu Herrngasse 204.

Tylko za pomocą hurtownego handlu naszego, znacznego i szeroko rozgałęzionego we wszystkich kierunkach, w którym większa część fabrykantów bielizny i handlarzy tak tutaj jak i na prowincji zakupuje swój materjał surowy, jesteśmy w położeniu, kontrahować znaczne zakupna przędzy, i sprowadzać towar wprost z znajkomitszych fabryk Anglii i Holandji; z tej przyczyny odbiorcy hurtowni bielizny mają u nas jak dotąd 6-miesięczny kredyt lub 5-procentowy eskont.

Zlecenia listowe wykonują się jak najspieszniej za przekazem pocztowym lub przesłaniem należytości.

Cennik bielizny gotowej w wal. austr.

Koszule męzkie z płótna przędzy bielonej po złr. 1.80, 2, 2.50, 2.80.
Z płótna holenderskiego lub rumburgskiego po złr. 3, 3.50, 3.80.
Z cienkiego płótna rumburgskiego lub irlandzkiego złr. 4 — 5.50.
W najpiękniejszym, eleganckim kroju po złr. 6, 7, 8, 9 — z przodem haftowanym z batystu lnianego po złr. 5, 6, 8, 10 — 15.

Białe koszule z szirtyngu z ładnym przodem fałdowanym po zł. 2, 2.50, 2.80; z angielskiego szirtyngu eleganckie złr. 3, 3.50, 4; eleganckie koszule balowe i wizytowe złr. 3.50 — 4.50; szirtyngowe z przodem płóciennym ładnego kroju złr 3.50, 4, 4.50, 5.

Kolorowe koszule męzkie w 800 najpiękniejszych okazach złr. 1.80, 2.20, 2.50.
Kolorowe z szirtyngu angielskiego najnowszym krojem ozdobnym złr. 2.50, 3, 3.50, 4,50.

Kalesony męzkie z tasiemkami lub guzikami kroju niemieckiego lub węgierskiego z dobrego płótna szlązkiego złr. 1.50, 1.80 — 2.
Z płótna rumburgskiego złr. 2, 2.30, 2.50.
„ „ z fartuszkiem angielskim złr. 2.80, 3.
Kalesony do jazdy konnej i barchanowe złr. 1.80, 2 do 2.80 najlepsze.

Męskie koszule flanelowe i spodnie z najprzedniejszej wełny angorskiej we wszystkich kolorach, w paski i kratki, tudzież całkiem gładkie białe, sztuka po złr. 3.50 4.50, 5 do 6.50.

Kołnierzyki męzkie najrozmaitszych krojów tuzin złr. 1.80, 2, 2.50 do 2.80.
Najlepsze angielskie złr. 3, 3.50, 4.
Białe i kolorowe szkarpetki męzkie płócienne, wełniane i bawełniane roboty maszynowej i ręcznej.

Koszule płócienne damskie gładkie 1.90, 2.20, 2.50
Szwajcarskie z przodem zakładkowym 2.80, 3, 3,50.
Ładnie haftowane nowego kroju 3, 3.50, 4, 4.50.
Najpiękniejsze francuzkie, eleganckie z koronkami Valenciennes 5.50, 6, 8 — 10.

Koszule damskie płócienne nocne z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami 3.50, 3.80, 4.
Najładniejszego kroju, suto haftowane 5, 5.50 — 7.

Gorsety nocne z cienkiego szirtyngu 2.50, 2.80, 3, 3.50.
z najcieńszego batystu angielskiego ładnego kroju 4, 4.50.
Najpiękniejsze gorsety z haftem i koronkami 6.50, 7 — 10.
Gorsety nocne barchanowe 2.20, 2.50, 2.80, 3.50.

Majtki damskie z najlepszego szirtyngu z brzegami 1.80, 2, 2.20.
Z brzegami płóciennemi 2.20, 2.50.
Z najcieńszego płótna haftowane 2.80, 3, 3.50.

Szarafany damskie negliżowe i toaletowe z francuzkiego perkalu 5.50, 7.
Z haftowanym przodem 8 do 10.

Największy wybór spodnic damskich w kliny lub bryty, gładkie lub z naszywkami haftowanemi 4, 4.50, 5 do 15.

Ceny płócien, bielizny stołowej, prześcieradeł, chustek do nosa i ręczników w wal. austr.

1161 5—6

Łokieć szerokości 30łokciowe płótno niebielone po 7.50, 8, 8.50, 9 do 10.
5 ćwierci szerokie detto 9.50, 10, 11, 11.50 do 14.

Łokieć szerokie 30łokciowe płótno z przędzy bielonej po 10, 10.50, 11, 12, 13, 14—18 najpiękniejsze.
5 ćw. szerokie detto 12.50, 13, 14, 14.50, 15 — 20.

Łokieć szerokie 31łokciowe płótno Creas po 11.50, 12 — 14.
5 ćw detto, detto po 14, 16, 17, 17.50, 19 — 21.

5 ćw. szerokie 50 łokciowe holenderskie, irlandzkie i belfastskie weby 19, 20, 22, 23.50, 24 — 25.
cienkie 28, 30, 33, 35, 37.
najcieńsze 40, 42, 46, 48 — 85.

Łokieć i pół ćwierci szerokie rumburgskie płótno webowe z najcieńszej przędzy ręcznej
średniocienkie 24, 26, 28, 29, 30,
bardzo cienkie 33, 35, 36, 38, 40, 85 — 100.

Rumburgskie płótno na prześcieradła bez szwu 37 łokci na 6 prześcieradeł.
8 ćw. szerokie 15.50, 17, 18.50, 20,
9 ćw. „ 18, 21, 22.50 25,
10 ćw. „ 20, 21, 23.50, 28 — 30.

Białe chustki do nosa płócienne najcieńszego gat.
1 tuzin zwyczajnych 2, 2.10, 2.80.
1 „ średnich 3, 3.50, 4,50.
1 „ cienkich 5, 5.50, 6, 6.50 — 10.

Prawdziwe francuzkie lub angielskie chustki ze szklistego batystu płóciennego.
1 tuzin 4.50, 5, 6.50, 7, 8.50, 10 — 20.

1 tuzin serwet płóciennych z najcięższego gatunku 4, 4.50, 5, 5.50 — 6.
Adamaszkowe 6.50, 7, 8.50, 9 — 12.

Ręczniki płócienne tuzinami 4.50, 5, 5.50, 7, 8 8.50, 9 — 10.
najcieńsze adamaszkowe po 12, 14, 16.

Obrusy płócienne na sztuki we wszystkich rozmiar. 8 ćw., 10 ćw., 12 ćw., 16 ćw., 18 ćw., 20 ćw. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 8.
adamaszkowe po 3, 4, 5, 7, 8 — 10.

Ręczniki płócienne na sztuki 30-łokciowe 7.50, 8, 8.50, 9, 10 — 15.
na łokcie 25, 30, 35, 40, 45, 50 cnt.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czysto płócienne, najcięższego gatunku:
średnie na 6 osób po złr. 6, 7, 8,
z przedniego adamaszku detto po 8, 10, 11, 12, 14, na 12 osób drugie tyle,
z najprzedniejszego adamaszku atłasowego na 12 osób 30, 35, 40

Oprócz tego wszelkie gatunki białych i kolorowych nakryć pod kawę, białe i kolorowe serwety deserowe, barchany, kołdry pikowe, spodnice damskie pikowe. Biały angielski szirtyng. Najnowsze gatunki materyj kolorowych na koszule. Białe, cienkie perkale w wszelkiej szerokości Zapał w paski na poszewki i spodnice. Wszelkie gatunki piki letniej i Wallesu.

Całkowite wyprawy

od A do Z są na składzie, tudzież na zamówienia sporządzają się po każdej oznaczonej cenie.
Przy listownych zamówieniach koszul męzkich upraszamy o podanie objętości szyi.
Chcąc uczynić zadość wszelkim wymaganiom, koszule, które się nieprzydają, przyjmujemy na powrót, gwarantujemy za dobrą robotę, odpowiedni krój i za towar nieskazitelny. Illustrowane cenniki w języku niemieckim i francuzkim rozsyłają się na żądanie gratis.

Cierpiący na nogi,

i w ogóle chcący zachować nogi od bolu i odmrożenia, nabyć mogą najodpowiedniejsze celowi, elegancko i dobrze zrobione

Obuwie zimowe

w składzie fabrycznym obuwia

firmy

B. FRIED w Wiedniu, Stadt Adlergassse Nr 1.

Obuwie męzkie	złr.	ct.
Buty mękkie, pilśniowe na podwójnych podeszwach	5	—
Pilśniowe z kapkami lakierowanemi na podw. podeszwie	5	50
Pilśniowe, okładane skórką cielęcą, na podwójnej podeszwie	6	—
Pilśniowe rosyjsk. lakierem okładane na podw. podeszwie	7	—
Pilśniowe głębokie na 12" okładane skórką cielęcą na podwójnej podeszwie	8	—
Cielęce buciki męzkie na podwójnej podeszwie	5	50
Z rosyjskiego juchtu lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Glancowane obłożone skórą cielęcą z podwójną podeszwą	5	50
Glancowane obłożone skórką cielęcą, lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Buty domowe, wygodne, sukienne, lub pilśniowe	1 do 2	—
Podróżne berlacze, po 80 ct., 1 złr. 25 ct., 1.50, 2, 3 złr.		

Obówie damskie,	złr.	ct.
Pilśniowe, 12" głębokie, skórką matową obłożone, na jednej podeszwie	4	—
Pilśniowe, skórą lakier. okładane na jednej podeszwie	5	—
Pilśniowe, wysok. buciki wyżej kostek, skórką matową okładane, na podwójnej podeszwie	5	50
Pilśniowe, wysokie, lakierem okładane, na podw. podeszwie	6	50
Pilśniowe, wygodne do domu, złr. 1,	2	30
Sukienne, okładane skórą matową	3	—
Sukienne dla dziewcząt, skórką matową okładane	1	80
Sukienne dla dzieci, skórką matową okładane	1	25
Pilśniowe, bite, negliżowe męzkie	1	—
„ „ „ damskie	—	80
Damskie berlacze, po 60 ct.,	1	30

1053 14—15

Linie w obok wydrukowanym rysunku oznaczają, jak przy zamówieniach z prowincji ma być miara wzięta, by otrzymać według życzenia dogodne obuwie, a to: od końca palców aż do pięty, objętość w odbiciu i w zgięciu nogi przez piętę.

Ważne dla wszystkich są moje nieprzemakalne podeszwy pilśniowe jako wkładki do obuwia; para damskich po 30 ctw, męzkich po 35 ctw. Kupione u mnie obuwie, któreby z jakiegokolwiek powodu niedogodne było, obowiązuję się wymieniać na inne, dogodne.

Skład fabryczny

towarów piankowych i bursztynowych

Karola Kobera w Wiedniu,

Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 34,

utrzymuje wielki zapas wszelkich gatunków **Fajek piankowych** z okuciami pakfonowemi od 1 do 8 złr., a z okuciami srebrnemi od 1 do 20 złr. — prawdziwe piankowe cygarniczki od 20 ct. do złr. 1.50. takież z rzeźbami i futerałem, z kością słoniową i bursztynem od 2 do 15 złr. patentowane fajki do nakładania z tyłu po 4 złr. wal. aust. — prawdziwe tureckie, cybuchy wiśniowe od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich. — Polecenia zamiejscowe uskuteczniają się szybko za pobraniem należytości pocztą. — Rysunki i cenniki rozsyłają się bezpłatnie. 1064

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA I KOLASCHA

we Lwowie.

	złr.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „	12	—
„ „ 80 „ „	15	—
„ „ 144 „ „	24	—
„ „ 60 „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 80 „ „	18	50
„ „ 60 „ „	11	50
„ „ 48 „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „	9	—
„ „ 60 „ „	6	—
„ „ 44 „ „ kieszonkowa	6	50
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „	22	—
„ „ 60 „ „	18	—
„ „ 40 „ „	12	—
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Aptecaka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	—
„ „ 40 „ „	7	50
„ „ 60 „ „	10	50
„ „ 80 „ „	14	—
„ „ 120 „ „	20	—
„ „ 160 „ „	25	—
„ „ 180 „ „	28	—
„ „ 240 „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „	10	—
„ „ 60 „ „	13	—
„ „ 80 „ „	16	—
Każdy środek pojedyńczo	—	18

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

		złr.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		—	50
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego	paczka	—	15
„ z żołędzi	¼funtowa	—	10
Czekolada homeopatyczna	funt	1	50
Cukier mleczny	„	2	—
Maczek homeopatyczny	„	2	—
Opłatki homeopatyczne	„	—	—
Spirytus homeopatyczny	„	2	—

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. **Kaczkowskiego** 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „

Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 1090 1—?

!!! Ja Wilhelmina Rix !!!

oświadczam niniejszem publicznie iż będąc wdową po śp. dr. A. Rixie, od 8 lat jestem **wyłączną i jedyną** producentką prawdziwej i niesfałszowanej **Oryginalnej Pasty Pompadour,** gdyż tylko sama jedna posiadam tajemnicę robienia takowej. Zawiadamiając tedy, że wzmiankowanej Pasty Pompadour od teraz dostać można **prawdziwą** tylko w mojem pomieszkaniu

w Wiedniu, Leopoldstadt, Grosse Mohrengasse, 14, erste Stiege, Thür 62,

ostrzegam publicznie, by nie kupowano jej u nikogo; obecnie bowiem nie utrzymuję ani składu postronnego, ani filii, i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla zaszłych pofałszowań. Moja prawdziwa Pasta Pompadour, także **Pastą Cudowną** zwana, nigdy nie myli skutku. Skutek tej Pasty na twarzy prześciga wszelkie oczekiwania, i jest jedynym środkiem **gwarancyjnym** do spędzenia wszelkich wysypek na twarzy, pryszczy, piegów, plam wątrobnych i wrzodów. Gwarancja jest o tyle pewną, że w razie nieskuteczności zwraca się pieniądze. 1056 11—12

Jeden tygiel tej doskonałej Pasty wraz z opisem używania kosztuje 1 złr. 50 ct.

Wyprzedaż!

Gebrüder Beck, Wien, Operngasse 2.

1049 11-15

Za połowę wartości

wyprzedają się

ogromne zapasy wyrobów bielizny, jak wykazuje następujący cennik:

Koszule męzkie z najcięższego płótna rumburgskiego, w średnim gatunku, przedtem złr. 4, 4.50, teraz złr. 2, 2.25.

Koszule męzkie najlepszej roboty ręcznej, przedtem złr. 7, 8, teraz złr. 3.50, 4.

Koszule męzkie z najlepszym przodkiem batystowym, przedtem złr. 8, 10, teraz tylko złr. 4, 5.

Koszule męzkie z angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 3, 4, teraz złr. 1.50, 2.

Koszule męzkie z najlepszego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 5, 6, teraz złr. 2.50, 3.

Koszule męzkie z najlepszego angielskiego szyrtyngu, z przodkiem ręcznie haftowanym, przedtem złr. 6, 7, 9, teraz złr. 3, 3.50, 4.50.

Kalesony męzkie krojem niemieckim, francuzkim i węgierskim z dobrego rumburgskiego płótna, przedtem złr. 2.40, 3, 3.50, teraz złr. 1.20, 1.50, 1.75.

Koszule damskie z dobr. pł., gładkie i obrabiane, przedtem złr. 2.50, 3.50, teraz złr. 1.25, 1.75.

Koszule damskie z przedniego płótna rumburgskiego, przedtem złr. 4, 5, teraz złr. 2, 2.50.

Koszule damskie haftowane z najprzedniejszego płótna, podług najnowszego kroju paryzkiego przedtem złr. 6, 7, 8, 9, teraz złr. 3, 3.50, 4, 4.50.

Gorsety z szyrtyngu angielskiego, przedtem złr. 3, 4, teraz złr. 1.50, 2.

Gorsety z cienkiego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 4.50, 5, teraz złr. 2.25, 2.50.

Gorsety z najcieńszego szyrtyngu, przepysznie ozdobione, bardzo eleganckie, przedtem złr. 6, 7, 8, teraz złr. 3, 3.50, 4.

Gorsety z cienkiego barchanu nicianego, przedtem złr. 5, 6, 7, 8, teraz 2.50, 3, 3.50, 4.

Majtki damskie z cienkiego angielskiego szyrtyngu, przedtem złr. 2.20, 2.40, 3, 3.50, teraz złr. 1.10, 1.20, 1.50, 1.75.

Majtki damskie z cienk. szyrt., haftowane, przedtem złr. 3.50, 4, 4.50 5, teraz 1.75, 2, 2.25, 2.50.

Majtki damskie z cienk. barchanu nician, przedtem złr. 3, 4, 4.50, 5, teraz złr. 1.80, 2, 2.25, 2.50.

Spodnice z perkalu stebnowane, przedtem złr. 3, 3.50, 4, 5, teraz złr. 1.50, 1.75, 2, 2.50 najlepsze.

Spodnice z szerokiemi wolantami, przedtem złr. 6, 7, teraz złr. 3, 3.50.

Spodnice z pysznie haftowanemi obszewami, w 100 sortach, przedtem złr. 8, 10, 12, 14, teraz złr. 4, 5, 6, 7 najlepsze.

Skład fabryczny chustek do nosa z prawdziwego płótna rumburgskiego, pół tuzina złr. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3 do złr. 4 najlepsze.

Belgijskie chustki batystowe pół tuzina złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5 najlepsze.

Przesyłki za przekazem pocztowym lub za gotówkę we wszystkich kierunkach, pocztą, statkiem lub koleją żelazną uskuteczniają się szybko i rzetelnie. Przy zamówieniach na męzkie koszule upraszamy o podanie objętości szyi.

Adres: { **Fabryka płócien i bielizny** **Braci Beck** **w Wiedniu, Operngasse 2.**

Wyprzedaż!

Jutro we czwartek dnia 7. stycznia
w c. k. uprzywil. teatrze hr. Skarbka

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

słynnej na cały świat, niezrównanej

pogromczyni lwów,

pani FANNY CASANOVA
(posiadającej liczne medale)
z doskonale dresowanemi lwami, lampartami, hyenami i wilkami.

1133 **Początek o g. 7.** 1—1

DWOREK w Przemyślu

na przedmieściu Błoniu, składający się z domu mieszkalnego, z budynków gospodarskich, ogrodu, sadu i 6 morgów ornego pola, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąć można w cukierni pana Schumachera w Przemyślu. 1132 1-2

We wsi Zubrzy, mila drogi od Lwowa,

jest **REALNOŚĆ** do sprzedania lub wydzierżawienia na lat kilka. Składająca się z ornego gruntu do 30 morgów, łąki do 4 morg. z ogrodami i młynem.

Mieszkalne zabudowania w dobrym stanie i murowane, stodoły stajnie i spichlerz z całym inwentarzem, lub bez inwentarza. Bliższa wiadomość u właściciela realności na Zielonej ulicy pod Nr. 703¼ 1131 1-1

ADAM ZAGORSKI

dr. medycyny, chirurgii i akuszerji, uniwersytetu Bazylejskiego i Krakowskiego, oraz i okulista, **zamieszkał w Rzeszowie** l. 157. Nowe miasto. 3315 4—6

Stroskani śmiertelną chorobą ośmdziesięcioletniego ojca naszego, który zapadł niebezpiecznie na zupełne zaprzestanie trawienia, połączone z silnemi wymiotami żółciowemi, zatkaniem kanału przewodowego i trawiącą gorączką, gdy najznakomitsi lekarze tutejsi wszelkie już byli środki wyczerpali i wszelki ratunek za niemożebny uznali, zwłaszcza z powodu tak późnego wieku chorego i jego wycieńczenia; udaliśmy się o poradę lekarską do Wgo **Władysława Skałkowskiego**, którego starania przywróciły zdrowie choremu i uratowały nam ojca. Mamy sobie za obowiązek, podać tak znakomity dowód nauki i biegłości w zawodzie lekarskim Wgo dr. Władysława Skałkowskiego do publicznej wiadomości, w interesie cierpiących i chorych, a oraz zacnemu temu mężowi serdeczne wynurzyć podziękowanie. 1135 1—1

Izydor Paduch. Maurycy Paduch.

Ekonoma lub LEŚNICZEGO posadę przyjąć może każdego czasu człowiek młody, bezżenny, zostający od kilku lat w jednym z większych skarbów w Galicji wschodniej jako assystent gospodarczy. Tenże złożył egzamin rządowy na leśniczego. Bliższą wiadomość powziąć można we Lwowie w handlu parfumeryj Tepy ulica Wałowa nr. 288. 1134 1—2

SKŁAD

ces. kr. wyłącznie uprzywilejowanych

LAMP FEBUSOWYCH

c. k. nadw. fabrykanta lamp **Zygmunta Reisnera** z Wiednia znajduje się u

J. Jaskólskiego,

plac **Marjacki** l. 361 we Lwowie.

Lampa tego rodzaju wywrócona, gaśnie zwolna; należy ją przeto uważać za jedyną lampę bezpieczeństwa.

Pali się płomieniem zupełnie białym, i przy płomieniu **2** cale wysokim a 1 cal szerokim konsumuje na godzinę materjału palnego za 1¼ kr. a zatem o **40% mniej**, niż lampy naftowe.

Dymienie, kopcenie ani pękanie cylindrów nie zdarza się nigdy.

Każdą lampę olejną lub naftową można zaopatrzyć tą konstrukcją nową.

Materjału palnego, potrzebnego do niej, można dostać w tymże samym handlu. 1101 17—24

Armatys & Moerl

we LWOWIE

przy ulicy Halickiej, naprzeciw magazynu strojów damskich W. Lewickiego, polecają swój jak najkompletniej zaopatrzony

Skład zegarów wszelkiego rodzaju,

obejmujący paryzkie, berlińskie i genewskie zegarki złote i srebrne kieszonkowe, stołowe, ścienne, budziki zwykłe i z przyrządem zapalającym świecę, jednem słowem, wszelkie wyroby zegarmistrzowskie od najprostszych do najwytworniejszych, w takim wyborze, jak najpierwsze składy wiedeńskie, szumnie po dziennikach ogłaszane. Skład ten odznacza się przed handlami zagranicznemi tem, że nie ustępując im co do taniości, daje nabywcom najzupełniejszą

całoroczną gwarancję

i ręczy za dobry gatunek towaru. Przesyłki na prowincję uskuteczniane bywają jak najrychlej, równie jak wszelkie reparacje i zamówienia miejscowe i zamiejscowe. Na szczególną uwagę zasługują

złocone zegary francuzkie z kloszami,

raz na 14 dni potrzebujące nakręcania, a sprzedawane

niżej cen fabrycznych.

zegary szwarcwaldzkie, od najprostszych do najpiękniej rzeźbionych, zegary z muzyką, obejmujące 2 do 6 różnych melodyj, łańcuchy, medaliony złote i srebrne i t. p. artykuły. 1107 6—12

Część wsi Łuki, milę od Złoczowa a ćwierć mili od gościńca tarnopolskiego oddalona, 600 morgów obszaru łącznie z lasem, łąkami i pastwiskami, z młynem nowym o 2 kamieniach, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Listy frankowane pod lit. A. R. poste restante Złoczów. 1141 1—1

Dla rodziców.

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą środku powszechnie znanego p. n.

CZEKOLADY NA ROBAKI.

Przepis użycia jest przy opakowaniu za każdej kartce umieszczony.

Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 złr. i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.

August Kröczer, m. p.
aptekarz w Tokaju.

We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem i w aptece p. **Ad. Berlinera.** 1076 1—?

Właśnie wyszło z druku i jest do nabycia we Lwowie w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** i wszystkich innych księgarniach w kraju i za granicą za cenę **1 złr. 50 ct.** w. a.

1136 1—2

A J O.

Niby żarty — Niby prawdy.

Próby krytyczne.

„Mów prawdę i kochaj"
z księgi ludzkości.

NB. Pracę tę potępili bezwzględnie głęboccy moraliści i estetycy lwowscy.

Wyborną, i powszechnie uznaną

HERBATĘ

z tegorocznych zbiorów — zaleca

Magazyn Rudolfa Schwarca

(plac Katedralny l. 25)

Sausinski	po złr. 4 ct. 50	za funt wiedeńskiej czyli ciężkiej wagi
Kajsow	„ „ 5	
Melange	„ „ 5	
Mandarin	„ „ 9	

Powyższe gatunki wyszczególniają się przy stosunkowo niskiej cenie **przewybornym smakiem i zapachem.** 1142 17—?

Próbki tych herbat udzielają się tak w miejscu, jak i na prowincję **bezpłatnie.**

Z ryzykiem tylko 50 ct. można wygrać 20.000 złr. kupując Los Rudolfa

a mianowicie w sposób następujący:

Podpisany, będąc przekonany o pewności tych losów, i bacząc na wielką szansę wygrania, losy te bowiem mają **2 ciągnienia** do roku z głównemi wygranemi po 25.000 i 20.000 złr. na przemian, tudzież i tę okoliczność, że każdy z tych losów musi wygrać przynajmniej **12** złr., postanowił, chcąc Szanownym P. T. odbiorcom swoim i całej publiczności dać dowód swojej opinii o wartości tych losów, wszystkie te

Losy Rudolfa które od dzisiaj aż włącznie po dzień 10. stycznia 1869

u niego en detail na sztuki po **15 złr. 50 ct.** będą kupione, po skończonem ciągnieniu **od 1. do 15. kwietnia** odkupić napowrót tylko z różnicą **50 ct.** z ceny kupna, tj. za **15 złr.** Ponieważ losy te wskutek pewności swojej, korzystnej szansy wygrania, ładnej powierzchowności i dla swojej taniej ceny przydają się osobliwie na kolendę Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przeto do zakupna ich uprasza jak najuprzejmiej:

JAN C. SOTHEN kantor bankierski i wekslarski w Wiedniu, Graben 13.

Zlecenia z prowincji za przesłaniem gotówki, a przy przesyłce osobnych kwot także za przekazem pocztowym, uskuteczniają się jak najprędzej. 3277 6—6

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 r.

UPOWAŻNIONE PRZEZ KOMITET LEKARSKI W PETERSBURGU.

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza**, pigułki te używają się specjalnie i szczególnie przeciw słabościom **skrofulicznym**, **w pierwszych początkach suchot, w osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o **oddziaływanie** na krew, **w blednicy, niedostatku lub braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu. 1029 5—16

UWAGA. Sodan żelaza nieczysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze srebra reakcyjnego (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej, jak obok.

We Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolasza.**

Blancard
aptekarz rue Bonaparte 40

Pierwszy i największy na całą Galicję

MAGAZYN BRONI,

wszelkich artykułów toaletowych, potrzeb do podróży i polowania

BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika,
poleca:

Broń

wyrobu najsławniejszych francuzkich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykantów, jakoto: sztućce dubeltówki odtylcowe, Lefaucheaux, Chassepots, Lancaster, iglicowe, oraz sztućce, dubeltówki i pojedynki kapslowe, pojedynki i dubeltówki dla dzieci, sztućce i pistolety salonowe, pistolety tarczowe i duelowe, krucice i rewolwery o 6, 12, 18 i 30 strzałach różnego systemu.

Parfumerje

i wszelkie artykuły toaletowe francuzkie i angielskie, zawsze w najświeższym i najlepszym gatunku, oraz wszelkie potrzeby do podróży i polowania w nadzwyczaj wielkim i gustownym doborze; nareszcie najsławniejsze brzytwy, szwajcarskie, Lecoultrego, i kasy ogniotrwałe Wiesego w Wiedniu, tudzież karabele, pasy, kołpaki, kity, agrafy, guzy i szpinki do stroju polskiego.

Także znajduje się skład główny angielskiej gumielastycznej tłustości do skór, wszelkiego gatunku, jakoteż i do obuwia. Tłustością tą natarta skóra czyni ją miękką i nadaje jej nadzwyczajnej trwałości, a wsiąknąwszy w jej pory robi ją nieprzemakalną.

Wspomniany magazyn przyjmuje oraz **zamówienia na porcelanę z fabryki hr. Thuna w Klösterle**, którą za pośrednictwem jego bez żadnej dalszej prowizji po cenach fabrycznych, li tylko za opłaceniem własnych kosztów przywozu, otrzymać można, pod gwarancją za jakiekolwiek uszkodzenie.

Zamówioną broń sprzedaje pod największą gwarancją, w miejscu daje na próbę, przy zamówieniach zamiejscowych posyła wypróbowaną, a w razie niepodobania się wymienia na inną, mając nadzwyczaj wielki dobór w assortowanych gatunkach. — Brzytwy i kasy po cenach fabrycznych. 3079 12—12

Na żądanie posyłamy cennik franko.

Węgierskie Obligacje kolejowe,

będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie

do lokowania kapitałów.

Każda na 120 złr. srebrem opiewająca obligacja jest **zupełnie wolna od podatku** i przynosi rentę **6 złr. srebrem**. Ponieważ taka obligacja kosztuje około 101 złr. banknotami, przeto renta ta reprezentuje dochód **6% sreb., a z uwzględnieniem ażja 7%**.

Gotówka z tej pożyczki, notowanej i negocjowanej na najznakomitszych giełdach i targowicach Europy, przeznaczona jest przez rząd król. węgierski wyłącznie na budowę kolei żelaznych i kanałów, **i mając pierwszeństwo na tychże intabulowane**, daje właścicielowi najzupełniejszą pewność.

Oprócz tego **rząd król. węgierski ręczy za rzetelną wypłatę procentów**, tudzież za wykupno obligacyj, które w ciągu 50 lat zapomocą corocznych losowań będą spłacane po 120 złr. srebrem za sztukę.

Uwzględnić wypada także i to, że ponieważ **bank narodowy na zastaw obligacyj tych pożycza 80% ich wartości giełdowej, przeto w takim razie obrócony na zakupno ich kapitał przynosi 18%.**

Na papier ten w ostatnich czasach bardzo ożywiony jest popyt i odbyt nietylko w Wiedniu i w Peszcie, lecz także w Paryżu, Frankfurcie i Amsterdamie. Tam też wypłacają się i procenta.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej publiczności, iż te obligacje są zawsze u mnie do nabycia. 1103 20—?

Równocześnie zawiadamiam, iż kupony, na dzień 1. styczeia 1869 przypadające, srebrem wypłacalne, już obecnie wypłacam.

O. M. BRAUN.

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane

Wagi decymalne

1051 43—50

czworokątne, z ośmioletnią gwarancją,

są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	20	40	50 cetnarów
po cenie: złr.	18	21	25	35	45	55	30	80	90	100	110.

Sporządzam oraz i mam wielki zapas WAG BALANSOWYCH, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	60	80 funtów
po cenie: złr.	5	6	7.50	12	15	18	20	25	30.

Następnie robię także i mam na składzie WAGI NA BYDŁO z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, z lanego żelaza sporządzone, wypróbowane i stęplowane przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25 cetnarów
po cenie: złr.	100	120	150 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzam CENTEZYMALNE WAGI POMOSTOWE do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego, z gwarancją 10letnią:

unoszące ciężar:	50	60	70	80	100	150	200 cetnarów
po cenie: złr.	350	400	450	500	550	600	750.

Naostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

L. Bugányi, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant,
Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr 10, in Wien.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.

1869. DODATEK do Nr. 4. „GAZETY NARODOWEJ.“

Co uczynić ma delegacja?...

Poufny organ ministerstwa przedlitawskiego stara *Presse* przemówiła pozawczoraj w sprawie rezolucyj galicyjskich, widocznie z natchnienia pana ministra spraw wewnętrznych dr. Giskry, gdyż powtarza wielką część tych samych wywodów, które pan minister rozwijał przy konferencji z trzema delegatami naszemi.

Podług tej teorji ministerjalnej, ministerstwo tylko wtedy może uchwały sejmów krajowych przedkładać Radzie, gdy je uzna za słuszne i pożyteczne dla państwa. Wniesione przez ministerstwo, przestają być wnioskami sejmowemi a stają się wnioskami ministerstwa. Uchwał sejmu lwowskiego nie uznaje ministerstwo za słuszne i pożyteczne dla państwa, nie może ich adoptować za swe wnioski, więc je i przedłożyć od siebie Radzie państwa nie może. Dla tego powinna delegacja, jeśli chce, rezolucje sejmu galicyjskiego wnieść sama do Rady państwa.

Od samego początku tę insynuację czynił dr. Giskra pojedynczym delegatom naszym. To samo powtórzył komisji, z koła polskiego wysadzonej, i to samo poufny organ jego im teraz radzi.

Gdyby jednak delegacja nasza poszła za tą radą, popełniłaby wielki błąd polityczny. Ochroniłaby bowiem ministerstwo od wszelkich kłopotów, gdy Rada państwa odrzuci wnioski sejmu galicyjskiego. Zdjęłaby z ministerstwa wszelką odpowiedzialność przed koroną, niemając z góry najmniejszej nadziei, aby Rada państwa przyjęła wnioski, postawione przez delegację, a niepopierane wcale przez ministerstwo. W razie odrzucenia przez Radę państwa rezolucyj sejmowych, nie pozostałoby nic innego delegacji naszej, jak usunąć się z Rady państwa. To usunięcie jednak, cóżby wówczas mogło sprowadzić? Ministerstwo byłoby niezachwianem, bo stało na uboczu; więc chyba rozwiązanie Rady państwa mogłoby mieć ustąpienie delegacji na celu?

Zresztą poco tej komedji? Skoro ministerstwo parlamentarne, będące wyrazem większości Rady państwa, oświadcza, iż przeciwne jest rezolucjom sejmu galicyjskiego, delegacja więc z góry wie, iż postawienie przez nią tych wniosków byłoby bezużyteczną próbą, to najodpowiedniejszem postępowaniem byłoby opuścić zaraz Radę państwa. Skutki tego ustąpienia mogą wtedy dotknąć ministerstwo, mianowicie przy znanem usposobieniu korony. Aby tego uniknąć, doradza dr. Giskra delegacji, aby sama wniosła rezolucje sejmowe. Czyż delegacja, czyniąc zadosyć temu życzeniu, ma w pomoc iść ministerstwu? Byłby to wprawdzie sposób, pozostania delegacji w Radzie państwa aż do końca sesji, bo wnioski sejmowe mogłyby w komisji miesiące całe zalegać, byłby to sposób i niby zadośćuczynienia obowiązkowi, włożonemu przez sejm na delegację, i pomimo pewności zupełnej niepowodzenia, wytrwania w Radzie państwa może *usque ad finem*, ale najmniejszej korzyści nie przyniosłoby krajowi takie postępowanie delegacji, a nawet nie dałoby mu najmniejszej nadziei jakiejś korzyści.

W każdym razie delegacji naszej przyjdzie wystąpić z Rady państwa. Pytanie zachodzi jedynie, kiedy? Czy wtedy, gdy skonstatowanem będzie, iż ministerstwo nie chce wnieść rezolucyj sejmowych do Rady państwa, czy wtedy, gdy po wniesieniu rezolucji przez samą delegację do Rady państwa, taż Rada je odrzuci. W pierwszym razie ustąpienie delegacji, miałoby na celu spowodować zmianę ministerstwa, w drugim razie spowodować rozwiązanie Rady państwa. Co z tego dwojga możliwsze jest do osiągnięcia u korony? Wątpliwości żadnej niema, iż pierwsze.

W razie ustąpienia delegacji teraz, ministerstwo musiałoby przedłożyć koronie wniosek rozwiązania sejmu i rozpisania nowych czy pośrednich czy bezpośrednich wyborów w Galicji. A tymczasem szanowna Rada państwa musiałaby na dwa miesiące przynajmniej przerwać swe posiedzenia, co w obecnych okolicznościach byłoby dosyć niemożliwem, w każdym razie z wielkiemi kłopotami połączonem. Czy korona, bardzo przychylna obecnie Polakom i życząca sobie załatwienia uchwał sejmu galicyjskiego przyjęłaby ten wniosek?... Czyli nie użyłaby raczej tej sposobności, aby sprowadzić zmianę taką ministerstwu, iż większość byłaby przychylniejszą załatwieniu sprawy galicyjskiej?...

W razie wniesienia rezolucji przez delegację samą i wyczekiwania aż je Rada państwa odrzuci, a więc wystąpienia delegacji dopiero przy końcu sesji, ministerstwo przedłożyłoby koronie również wniosek rozwiązania sejmu galicyjskiego, i rozpisania nowych wyborów. Gdyby korona tego wniosku przyjąć nie chciała, to musiałaby wtedy może zmienić ministerstwo a niezawodnie rozwiązać Radę państwa, która odrzuciła rezolucje galicyjskie. Czy można sobie robić nadzieję, aby to dało się osiągnąć?

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 4. stycznia.

Δ Temi dniami różne obiegały pogłoski co do zmian ministerjalnych. Najprzód mówiono o kanclerstwie hr. Andrassego, zostawiając hr. Beustowi dyrekcję spraw zagranicznych, potem o ustąpieniu kilku ministrów Przedlitawii. Półurzędowe dzienniki wystąpiły z zaprzeczeniami jednej i drugiej wieści. Prawdopodobnie nie przyjdzie na razie do zmian wszystkich i gwałtownych, o jakich przebąknją zwolennicy *Vaterlanda*, ale to zdaje się pewnem, że się wzmogły wpływy, które nalegają na rozpoczęcie rokowań z Czechami.

Od czasu, jak organa pruskie, oddające wiernie myśl swego rządu, zaczęły przemawiać w tonie nieprzyjaznym przeciw Austrji, w kołach najwyższych zwrócono uwagę w tę stronę, z której mogłoby przyjść niebezpieczeństwo.

Przekonanie się wzmaga i w innych sferach, że w dzisiejszem położeniu Austrji, system konstytucyjny nie może być zmieniony na absolutystyczny, a to głównie dlatego, że Węgrzy stoją na straży tej formy rządzenia, zmiana więc osób nie znaczyłaby, jak to liberały tendencyjnie głoszą, reakcję na kształt tej, którąśmy przebyli po roku 1848, tylkoby znaczyła właściwsze zastosowanie formy konstytucyjnej do potrzeb ludów i krajów austrjackich.

Nie zaszkodzi sobie przypomnieć, jacy to ludzie byli powołani do steru rządu w najnowszej erze. Powołano br. Taaffego z Salcburga na ministra spraw wewnętrznych, który się niczem nie odznaczył, zostawionego remanentem ministra sprawiedliwości z czasów Belcrediego, p. Komersa zastąpiono byłym profesorem prawa, panem Hye, któremu się należy ojcowstwo kodeksu karnego, nie mającego pretensyj nawet do liberalizmu, choćby malowanego: pp. Becke i Wüllerstorf nie należeli także do szkoły liberałów. A jednak tę samą konstytucję ci ludzie sporządzić dopomogli, która zadowalnia a nawet entuzjazmuje dzisiejszych parlamentarnych, liberalnych ministrów.

Gdzie i w czem tu różnica? Na podstawie tej liberalnej konstytucji, liberalni ministrowie posługują się, gdzie mogą, elastycznem *staatsgefährlich*, a obchodzą dotychczas bez instytucji „sądów przysięgłych,“ zapisanej na papierze.

Straszenie „reakcją“ „ultramontanizmem“ i podobnemi mrzonkami wyrachowane na obałamucenie opinii; sami autorowie w takie baśnie nie wierzą. Jeden *Wanderer* śmiało wypowiedział prawdę w artykule wstępnym „Czesi i Polacy“.

Porównywa epokę i system Schmerlingowski z teraźniejszą i okazuje, że różnica między tem, co było narzucone za czasów Schmerlinga, i nazywało się: konstytucją lutową a dzisiejszemi prawami zasadniczemi, które się krystalizują w konstytucji lutowej — jest ta, że Schmerlingowską formę uszczęśliwienia ludów odpychali głównie Węgrzy, a dzisiejszą: Polacy i Czesi. Nie trzeba się łudzić pozorami, dodaje, jakoby przez ugodę węgierską przybyło państwu tyle siły, iżby na malkontentów wolno nie zważać. Są to całe i wielkie kraje, których potrzeby każdy rozumny mąż stanu uwzględniać musi, jeśli chce by na nie mogło państwo liczyć i w razie grożącego niebezpieczeństwa. Czekać, nic nie robić, przy swojem się upierać: znaczy tyle, jak przygotowywać zgubę państwa. Istotnie trzeba wielkiego zaślepienia, lub złej wiary, żeby nie widzieć, jak się od kilku lat stosunki zewnętrzne na niekorzyść Austrji przekształciły. Przed rokiem 1860 nie było Królestwa włoskiego, a przed rokiem 1866 nie było potężnych i w tym stopniu groźnych dla Austrji Prus jak dzisiaj.

Co do wewnętrznego położenia powiedzmy prawdę i dodajmy, że przeprowadzeniem ugody z Węgrami, a w ramach tego Królestwa kompromissem z Kroacją, samowiedza ludów nieniemieckich w krajach innych austrjackich potężnie się wzmogła, że więc biurokratyczne czy parlamentarne, *ad hoc* zastosowane formy rządzenia dla nich nie wystarczają, i że czynników takich, które wiedzą czego im potrzeba, ignorować bez szkody państwa nie można.

Największym błędem nowożytnego organizatora Austrji, pana Beusta, było lekceważenie narodowości ludów i krajów nie-węgierskich i nieniemieckich. Jak br. Belcredi grzeszył zbytniem przestrzeganiem formalności, długiem sondowaniem, przewlekaniem i niepraktycznem gonieniem za ideałem nieokreślonym szczęśliwego państwa, tak znowu minister saski, nie znający stosunków austrjackich dokładnie, poszedł za prostą, grubą intuicją zmysłów zewnętrznych. Napotkał u Niemców u steru rządu, w otoczeniu dworu, wszędzie po urzędach znalazł tylko swych ziomków; oto — powiedział sobie — żywioł, na którym się oprzeć wypadnie.

O Węgrach słyszał i wiedział, że kraj wielki, większy jak jego ojczyzna ściślejsza, że tam mieszkają ludzie, którzy wytrwale opponują, a co mu najpodobniej zaimponowało bardziej jeszcze, widział i słyszał, że ten kraj dostarczył niemałej falangi zbrojnej, stanowiącej jako *signum pro re signata*, dowód siły i energii.

Oprzeć się na ziomkach i na Węgrach, to mu się wydało najmądrzejszem. Nie smiarkował jednak na prędce, że w tej nowej Austrji, słabej obok sąsiadów, wzmocnionych od r. 1866, każdy atom siły, (a cóż dopiero takich proporcji jak Czech i Galicji) winien być użyty na korzyść państwa, i że to stać się nie może przez zastąpienie rzeczy, czyli materji, czczą formą. Dziś i u entuzjastów dawnych, pan Beust nie uchodzi za wielkiego człowieka, przynajmniej za prawdziwego reformatora.

Nowych wiadomości kongresowych czyli konferencyjnych niema. Że się pełnomocnicy państw europejskich za dni kilka zbiorą w Paryżu, wątpliwości zda się nie ulegać, ale czy pokój zostanie utwierdzonym, jest wielkim znakiem zapytania.

Powiadają, że projekt podróży Najj. Pana do Galicji na wiosnę został odświeżony. Przódy jednak Najj. Pan ma zwidzić Kroację.

Wiedeń d. 4. stycznia.

⊙ Korespondent *Czasu* doniósł temu dziennikowi wiadomość, jakoby ministerstwo przedlitawskie już postanowiło rezolucji sejmu galicyjskiego Radzie państwa nie przedkładać. Otóż chociaż i ja wielkiej nadziei niemam, aby rząd obecny przychylnie dla nas załatwił sprawę rezolucyjną, to mimoto mogę dać zapewnienie, iż wiadomość *Czasu* nie jest zupełnie prawdziwą, a przynajmniej dotychczas się nie sprawdziła. Ministerstwo obecne, chociażby nawet samo Galicji nie wiele autonomii życzyło, stoi pod presją innych żywiołów, i dlatego też do dziś dnia nie postanowiło rezolucji naszej nie przedkładać. Owszem przebiera ono dotychczas jeszcze w rozmaitych formach, jakieby mu przy przedłożeniu wniosku galicyjskiego sejmu najdogodniejszemi były. Prawdą jest tylko, że ministerstwo o wiele więcej niżeli nam tego potrzeba, czułem jest na tę formę. Boi się bowiem nawet najdalszego podejrzenia, jakoby z góry sprzyjało żądaniom Galicji i dlatego ciągle marzy nad tą nieszczęsną formą, w jakiej by gorzką pigułkę połknąć i Radzie państwa galicyjskie życzenia przedłożyć miało. Nie chcę jednakże przeczyć, że ta nadzwyczajna czułość rządu i ta obawa by niestanąć nawet w najodleglejszej jakiej sprzeczności z dosłownem brzmieniem konstytucji, doprowadzić może do tego, że się ministerstwo nareszcie zrzeknie przedłożenia wniosków sejmu krajowego; dotychczas to jednak, faktycznie się nie stało. Zdaje się nawet, że minister Giskra wyczekuje napowrót przyjazdu delegatów polskich i z nimi w ostatecznej chwili dopiero nad sposobem wniesienia rezolucji się naradzi. W każdym razie smutnemby jednakowoż było, gdybyśmy mieli rozpaczać dla tego, że ministrom się coś podoba lub nie. Delegacja polska już jest dość silna, i kraj nasz dość wpływowy, ażeby coś wbrew woli pp. Giskra i Hasnera w Austrji dopiąć, a pp. ministrowie sami sobie za skutki odpowiedzą, jeżeli dziś w walkę z Galicją się zapuszczą.

Wiadomem już jest i u was bez wątpienia, że w nowo założonem banku franko-austrjackiem gra przeważnie wpływ polski, gdyż teraz nawet do najściślejszego komitetu wykonawczego wybrano dwóch Polaków, pp. Rogawskiego i Czartoryskiego. Otóż polscy członkowie banku chcą tę instytucję i dla kraju naszego użyteczną uczynić i zamierzają filię banku franko-austrjackiego we Lwowie otworzyć, odstępując od zamiaru pierwotnego, założenia takowej w Peszcie. Zamiar ten ma nawet z powodu zabiegów polskich członków banku, jak się dowiaduję, wielkie widoki do szybkiego zrealizowania, o czem w każdym razie was jeszcze naprzód zawiadomię. (Jak na dźwiganiu się w kraju banków samoistnych i Towarzystw przemysłowych i handlowych wiele nam zależeć powinno, tak znowu na zakładaniu w kraju filii banków obcych wcale nam nie zależy; p. r.)

Ustawa

z dnia 31. grudnia 1868 r. dotycząca usiłowań pojednawczych przed sądowemi separacjami małżeńskiemi.

Za zgodą obu Izb mojej Rady państwa rozporządzam, co następuje:

§. 1. Obowiązek włożony na małżonków §§fami 104, 107 i 132. p. k. u. c., by postanowienie swoje separowania się objawili swojemu przynależnemu dusz pasterzowi, znosi się.

Pozostaje im jednak rzeczą niewzbronioną, postanowienie to objawić swemu zwyczajnemu dusz pasterzowi, i wyrobić sobie pisemne świadectwo co do tej okoliczności, że przedsięwzięte przez niego usiłowanie pojednawcze było daremne.

§. 2. Jeżeli prośba o separację (§§. 105. i 107. p. k. u. c.) nie jest zaopatrzoną świadectwem zwyczajnego dusz pasterza co do daremnych usiłowań pojednawczych (§. 1.), natenczas sąd kompetentny do separowania małżeństwa przed urzędowaniem w głównej sprawie ma wystosować do małżonków przepisane w §. 104. p. k. u. c,) przedstawienia po trzykroć w odstępach czasu 8 dniowych.

§. 3. Protokół, który ma być prowadzony co do przedsięwzięcia tego trzykrotnego usiłowania pojednawczego, powinien zawierać tylko rezultat usiłowania pojednawczego.

§. 4. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wykonanie jej powierzone jest mojemu ministrowi sprawiedliwości.

Wiedeń, d. 31. grudnia 1868.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r. *Herbst* w. r.

Ustawa

z dnia 31. grudnia 1868, dotycząca związków małżeńskich pomiędzy przynależnymi rozmaitych wyznań chrześciańskich.

Za zgodą obu Izb mojej Rady państwa, uznałem za rzecz stosowną względem zawierania małżeństw między przynależnymi rozmaitych wyznań chrześciańskich następującą wydać ustawę:

Art. I. Przy zawieraniu małżeństw pomiędzy przynależnemi do rozmaitych wyznań chrześciańskich zapowiedzi sposobem prawnie zresztą przepisanym mają być głoszone w zgromadzeniu religijnem parafii społeczności religijnej każdego z narzeczonych.

Art. II. Uroczyste oświadczenie zezwolenia na związek małżeński przy małżeństwach między przynależnymi do rozmaitych chrześciańskich wyznań, ma być złożone w obecności dwóch świadków przed zwyczajnym duszpasterzem jednego z obojga narzeczonych lub przed zastępcą tegoż.

To może się stać tylko w tym razie, jeżeli zapowiedzi przedsiębrała władza polityczna z powodu odmowy ze strony duszpasterza.

Narzeczonym na wszelki wypadek wolno, błogosławieństwo kościelne swojego, przed duszpasterzem jednego z narzeczonych zawartego małżeństwa, wyrobić sobie u duszpasterza drugiego z narzeczonych.

Art. III. §§. 71. i 77. p. k. u. c. i wszystkie inne ustawy i rozporządzenia, dotyczące małżeństw mięszanych, znoszą się, o ile są sprzeczne z postanowieniami niniejszej ustawy.

Art. IV. Wykonanie niniejszej ustawy powierzone jest ministrowi spraw wewnętrznych, tudzież reszcie ministrów, w których zakres działania przepisy jej wkraczają.

W Wiedniu d. 31. grudnia 1868.

Franciszek Józef wr.

Taaffe wr., *Giskra* wr., *Hasner* wr., *Herbst* wr.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Z Pesztu telegrafują do wiedeńskiej *Pressy* pod d. 4. b. m., że śledztwo przeciw księciu Karageorgewiczowi właśnie ukończono. Sędzia śledczy Szarvazy, przedłoży wkrótce sądowi swoje sprawozdanie, a w przyszłym tygodniu odbędzie się przesłuchanie świadków.

Według tegoż telegramu miały zajść w okolicy Felegyhaza utarczki między wojskiem a zbójcami; 23 zbójców schwytano, jeden żołnierz został ciężko raniony.

Na miejsce rozwiązanego dawniej klubu demokratycznego, utworzył się dnia 3. b m. w Peszcie „klub ludowy“ pod przewodnictwem Vidatsa, który przesłał Koszutowi drogą telegraficzną gratulacje.

Z Hermanstadu donoszą o panującem tamże wielkiem wzburzeniu; rumuńscy wyborcy Marcellarjusa chcieli wyprawić kocią muzykę biskupowi Szaguna, który cichaczem opuścił miasto, poczem wojsko otoczyło jego mieszkanie i w ten sposób chroniło je od tłumu. W okolicy Hermanstadtu zakupili Rumuni wszystkie strzelby rewolwery i rozdali między lud.

Według teorji *Pressy* może wprawdzie ministerstwo używać uchwał sejmów krajowych „za materjał do ogólnych projektów do ustaw“ — jeźli podobne „wnioski“ uważa za „korzystne dla wszystkich“, w przeciwnym zaś razie ma takowe zwrócić odnośnym członkom sejmu do dalszego traktowania. W żadnym wypadku, woła *Presse*, rząd nie może być listonoszem sejmów krajowych, gdyż według ustawy zasadniczej o reprezentacji krajów po tej stronie Litawy Radzie państwa mogą być przedłożone tylko dojrzałe projekta do ustaw (!!!) — A rezolucja polska jest właśnie „niedojrzałą“, krzyczy *Presse*. „Minister dla Galicji przy boku korony, rząd odpowiedzialny przed sejmem krajowym; samoistny budżet krajowy, samoistny najwyższy trybunał we Lwowie, wszystko to należy do bardzo doniosłych rzeczy, i jeżeli, mówi *Presse*, mamy być szczeremi to zdaje nam się być niemożebną do zadośćuczynienia większej części polskich żądań. Minister przy boku cesarskim, któryby nie tylko był Polakiem z urodzenia i miał pewien zakres działania, lecz któryby specjalne przedstawiał Galicję i jej interesa, — nadałby tem krajowi przewagę na niekorzyść innych krajów.“ To za wiele dla „jednej prowincji!“ Cała rezolucja sejmu galicyjskiego, zapewnia *Presse*, musiałaby być przerobioną, a to zajęłoby tyle czasu, że Rada państwa nie mogłaby załatwić praktycznie ważnych i na sercu ciężących jej praw. Interesa państwa ucierpiałyby na tem, gdyby się zanadto łaskawie postępowało z pojedyńczemi krajami.“ Takich „szkód“ rząd nie chce ponieść. Dlatego woła *Presse*, rząd nie może dopuścić, aby liberalizm płynął szerokim strumieniem, gdyż jeśliby się dało każdemu krajowi budżet, odpowiedzialnego kanclerza, osobną naukę i osobne wychowanie, nareszcie osobną sprawiedliwość i osobną administrację: to państwu nic pozostałoby nic, jak zbierać okruchy, spadłe z bojnie zastawionych stołów krajowych.“

Wanderer otrzymuje pod dniem 4. b. m następujący telegram z Berna: „Dziś odbyły się dwie ostateczne rozprawy w procesie przeciw dziennikowi *Olomoucke Noviny*. W jednej skazano redaktora tego pisma na 5 miesięcy więzienia, zaostrzonego postem i osobną celą, i utratę 600 złr. z kaucji, w drugiej zrzekł się redaktor Czernoch wszelkiej obrony, jako zupełnie bezużytecznej, gdyż wyrok i tak już jest napisany. Sąd przyjął milczeniem to oświadczenie i skazał pana Czernocha na 21 miesięczne więzienie i utratę z kaucji 1.500 złr.

Wschód. Ze Wschodu nie nadeszła żadna ciekawa wiadomość. Na szczególniejszą uwagę zasługuje tylko artykuł ministerjalnej *la Turquie*. który zatytułowany: „Zebranie się konferencji“ mówi między innemi: Od r. 1856 Moskwa starała się ciągle podnieść na nowo sprawę wschodnią. Przekonawszy się, że powstanie na Krecie już upadło i ujrzawszy energiczną postawę Wysokiej Porty, zaproponowała konferencję. Mocarstwa nie mogą się ociągać, gdyż w przeciwnym razie spadłaby na nich wielka odpowiedzialność. Moskwa spodziewa się, że Wysoka Porta cofnie owe rozporządzenie, które nakazuje Grekom wydalić się z jej państwa, lecz Turcja nie dopuści aby rozbierano akta, tyczące się jej prawnej obrony. Bez wątpienia pełnomocnik turecki opuściłby w takim razie posiedzenie i konferencja byłaby zerwaną. Moskwa jednak powinna dobrze uważać, gdyż teraźniejsza wojna mogłaby być strasznieiszą niż Krymska.“

Z Konstantynopola donoszą, że na francuzkim statku „Forbin“ zbiera się mieszana komisja, która osądzi grecki statek „Enosis.“ Ze strony angielskiej został mianowany komisarzem dla załatwienia tej sprawy p. Hervay. Telegram nie podaje nazwisk innych komisarzów.

Nie dawno donosiły dzienniki, że bardzo wielu oficerów armii pruskiej, przyjęło służbę w armii rumuńskiej, pod warunkiem, że później będą mogli wrócić do swych szeregów. Z Berlina zaprzeczają urzędownie tej wiadomości. Z osnowy zaprzeczenia nie można się jednak dowiedzieć, czy pruscy oficerowie nie przyjmowali w ogóle służby u księcia Karola, lub czy może ją przyjęli pod warunkiem zrzeczenia się wszystkich praw, jakieby jeszcze mieli do służby w armii pruskiej.

Urzędowy dziennik serbski *Jedność* powtarza po raz trzeci, że Serbja zastrzega sobie w grecko-tureckim sporze wolność działania, gdyż tylko własne interesa ma na oku; niema ewentualności, mówi rzeczony dziennik, którahy mogła Serbią zaskoczyć nieprzygotowaną.

Chociaż listy, nadchodzące z Aten, utrzymują ciągle, że powstanie na wyspie Kandji trwa do dnia dzisiejszego, nie zdaje się jednak aby im można wierzyć bezwarunkowo, gdyż jak carogrodzkie telegramy zapewniają ponownie, Petropulaki miał się dać rozbroić z całym swym oddziałem.

Bankructwo, ciążące nad Grecją, zmusiło króla Jerzego do zmienienia ministra finansów. Nowym ministrem skarbu został teraz mianowany niejaki Volaritis, który z Korfu udał się już do Aten. Wątpimy jednak, aby i temu finansiście udało się znaleźć pieniędzy tam, gdzie ich już oddawna nie było.

Krąży pogłoska, że Ameryka przyrzekła pożyczyć Grecji cztery miliony dolarów na zakupno broni. Trudno odgadnąć o ile ta wieść może być prawdziwą.

Hiszpanja. Jeśli doniesienia *Siecla* z Madrytu o odbytem tam d. 28. grudnia zgromadzeniu republikańskiem są prawdziwe, rząd niemałe miałby trudności, chcąc przysposobić tryumf dla stronnictwa monarchiczno-konstytucyjnego. Zgromadzonych było 6.000 ludzi, a ci jednogłośnie przyjęli wnioski Ferdynanda Garrida, który obok Orensego i Morena był głównym mówcą. Wnioski te są następujące:

1) milicja ma oświadczyć rządowi, że opierać się będzie siłą wszelkiemu usiłowaniu rozbrojenia siebie; 2) rząd musi wypuścić na wolność wszystkich uwięzionych w Kadyxie; 3) stronnictwo republikańskie oświadcza, iż odtąd opierać się będzie wszelkim targnięciom się rządu na swobody narodowe; 4) założy ono weto swoje, oparte na prawie i słuszności przeciw wszelkiemu niesprawiedliwemu i bezprawnemu krokowi rządu. Po przyjęciu tych wniosków, Garrido wezwał obecnych do przysięgi, iż nie ścierpią żadnego rządu monarchicznego w Hiszpanii a w danym razie staną z bronią w ręku w obronie republiki.

Przy składaniu przysięgi odbywały się demonstracje, które napawały trwogą członków komitetu centralnego; tak, iż tenże słał jedne za drugiemi upomnienia Garridemu, zaklinając go, aby się zbyt daleko nie zapuścił. Tłum chciał wyruszyć na miasto i uzbroić się, ale go uspokoił Garrido, wołając: Republika jest tak silną, że nie potrzebuje oręża. Po nim Castelar kazał składać ludowi przysięgę, iż oprze się restauracji monarchii pod czyjąkolwiek firmą i formą. W końcu zbierano składki na powstańców w Kadyksie.

Ekskrólowa Izabela wystosowała list do Espartera, w którym go prosi o wspieranie kandydatury małego jej syna księcia Asturji. W Madrycie krążyła nawet wieść, że i ambasador francuzki otrzymał instrukcje z Paryża, tyczące się wspierania tej samej kandydatury, ale ministerjalne dzienniki francuskie, jak *Le Public* i *L' Etendard* zapewniają najsolenniej, że rząd napoleoński trzymając się w sprawach hiszpańskiej ścisłej nieinterwencji, nie myślał nigdy wspierać kandydatury księcia Asturji.

Prywatne listy, nadchodzące z Madrytu, zapewniają, że rząd prowizoryczny postanowił zgnieść republikanów, karlistów i zwolenników ks. Montpensiera. Czy tylko to wszystko nie zapóźno? Dawniej mogło się to udać z łatwością, ale dziś po wzmocnieniu się szczególnie republikańskiego stronnictwa, trudno złamać nieprzyjaciół prowizorycznego rządu bez strasznej wojny domowej, której rezultat jest bardzo wątpliwy.

Grzeczności, jakie dwór francuzki robi na każdym kroku królowej Izabeli, podkopują jego wpływ w Hiszpanii. Być może, że Napoleon III chce w ten sposób demonstrować przeciw republice i księciu Montpensier, ale czy postępowanie takie przyniesie mu jakąkolwiek korzyść?

Kronika.

— **W teatrze** tutejszym daje się czuć od kilku dni wielka niedogodność, na którą ze wszystkich stron słyszymy skargi. Ustawiono na scenie klatkę z drapieżnemi zwierzętami, których właścicielka, pani Casanova, ułożyła się z p. Königiem o pewną liczbę przedstawień. Klatka ta przez cały ten czas stać ma w pobliżu sceny. Można sobie wyobrazić, jaki okropny fetor rozchodzi się po sali przy podniesieniu zasłony. Przytem osoby z drażliwemi nerwami, które nie rade zostają w bezpośredniem sąsiedztwie lwów i tygrysów, i przychodzą do teatru dla oglądania produkcyj innego zupełnie rodzaju, żalą się, że świątynię muz przemieniono poprostu w menażerję. Rzecz dziwna, że ani ck. policja, ani administracja gmachu skarbkowskiego nie sprzeciwiła się pozostawieniu owej klatki w zabudowaniu teatralnem. Sam już wzgląd na szkodliwość mefitycznych jej wyziewów dla zdrowia, powinienby był nakłonić odnośne władze do większej surowości w tej mierze.

— **Wypadki miejscowe.** W koszarach Ferdynanda odebrał sobie temi dniami wystrzałem z pistoletu aspirant oficerski T. z pułku barona Kellner. Powodem samobójstwa miało być znudzenie życia. — Przy ściganiu rzezimieszków: którzy pod Kortumówką chcieli obrabować listonosza, wpadł ajent policji do jednego z poblizkich szynków, gdzie ku wielkiemu zdziwieniu ujrzał powieszoną gospodynię tegoż. Nie zdołano wprawdzie schwytać złoczyńców, ale wczas jeszcze schwytano życie tej samobójczyni.— Przerzynający gościniec janowski nowy most pod kolej brodzką, zarysował się bardzo znacznie, zapewnie w skutek panującej ciągle wilgoci.

— **Autonomia szkolna.** P. Hasner zawezwał Stowarzyszenie nauczycieli niemieckich zwane *Mittelschule*, by wybrało jednego ze swoich członków do brania udziału w naradach komisyjnych, rozpoczynających się w ministerstwie, co do kwestji uregulowania pisowni niemieckiej w szkołach. Nie mamy nic przeciw regulowaniu pisowni niemieckiej w drodze rozporządzenia ministerjalnego, ale obawiamy się, by p. Hasner i naszej pisowni nie zaciągnął do owej sławnej rubryki *allgemeine Grundsätze des Unterrichtswesens.* Po tem, czegośmy już doświadczyli ze strony p. Hasnera, wszelkie obawy tego rodzaju wydają się usprawiedliwionemi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Czynności galic. Towarzystwa gospodarskiego.** *Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu dnia 28. listopada 1868 r.* Przewodniczący wiceprezes Towarzystwa, obecnych 7. członków komitetu.

1\. Uchwalono w sprawie czasopisma *Rolnika*:

a) Zamianować stałego referenta, jakoteż zastępcę tegoż.

b) Dać tymże odpowiednie wskazówki.

c) Zamieścić w przyszłych numerach tego czasopisma (wyjść mających na początku roku 1869) zawiadomienie w tej osnowie: „iż członkowie Towarzystwa, którzyby nie otrzymywali regularnie tego pisma, mają reklamacje swoje wnosić wprost do komitetu;"

d) Zapytać się wszystkich Rad oddziałowych, czyli i jakie miałyby do zrobienia spostrzeżenia, lub uwagi nad dotychczasowym sposobem redagowania *Rolnika?* a przytem, czyliby miały do objawienia jakie życzenia pod względem kierunku tego pisma nadal?

e) Wezwać Rady oddziałowe równocześnie, aby użyły wszystkich środków do zachęcenia członków Towarzystwa, tudzież osób piszących w zawodzie gospodarczym: by gorąco popierały *Rolnika*, a to głównie przez zasilanie jego redakcji swojemi artykułami lub korespondencjami.

2\. Uchwalono proponować, komu należy, następny sposób rozdania stypendjów opróżnionych w szkole dublańskiej.

a) Na stypendjum z fundacji ś. p. Maciąga wynoszące 300 złr. rocznie, ucznia r. 3. Władysława Stokłosińskiego z równoczesnem odjęciem mu pobieranych dotąd przezeń dwu stypendjów z fundacji ś. p. Więcławskiego na 150 złr. i hr. Stadnickiej na 105 złr. rocznie.

b) Na stypendja z fundacji ś. p. Maciąga w kwocie 200 złr. rocznie, ucznia r. 2. Oskara Battaglię, z pozostawieniem mu jeszcze używanego dotąd przezeń krajowego stypendjum w kwocie 100 złr. na rok jeden.

c) Na stypendjum z fundacji ś. p. Więcławskiego wynoszące 150 złr. rocznie, ucznia r. 2. Adama Osiadacza.

d) Na stypendjum z fundacji ś. p. Walerjana Krzeczunowicza dla eksternistów o rocznych 140 złr. ucznia eksternistę r. 2. Edwarda Duniewicza.

Z uwagi, iż opróżnionych stypendjów jest dziesięć, a w bliskiej przyszłości zawakować mających dwa: Komitet zastrzegł resztę, tj. ośm stypendjów dla uczniów roku pierwszego, którzy stosownie do regulaminu, dopiero po odbytym pierwszym półrocznym kursie o stypendja ubiegać się mogą.

3\. Komitet uchwalił podwyższenie wynagrodzenia pomocnika w biórze Towarzystwa pracującego, a to od 1. listopada b. r. począwszy ze złr. 10 na złr. 15 miesięcznie.

4\. Komitet uchwalił cały zapas książek, rycin itd. pozostały po istniejącej niegdyś w łonie galic. Tow. gosp. komisji, zajmującej się wydawaniem dzieł ludowych, reprezentujący kapitał 800 zł. w. a. przeszło, — odstąpić na własność Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej, pod warunkiem, że Stowarzyszenie, o którem mowa, zwróci Towarzystwu gospodarskiemu kwotę potrzebną na pokrycie obciążającego budżet wyżej wspomnionej komisji długu, wynoszącego (po strąceniu wszelkich wierzytelności) jeszcze 189 zł. 35 ct.

5\. Komitet uchwalił złożyć podziękowanie p. Adolfowi Zakrzewskiemu z Wiktorowa za darowane dwa listy zastawne po 100 zł. w. a. na rzecz fundacji stypendyjnej pod imieniem hr. Kazimierza Krasickiego.

6\. Komitet uchwalił złożyć podziękowanie księciu Hieronimowi Lubomirskiemu z Niżińca za ofiarowane przezeń 100 złr. w. a. na zakupno baranów w Dublanach.

Posiedzenie komitetu dnia 12. grudnia r. z. Przewodniczący z powodu słabości wiceprezesa, wybrany członek komitetu.— Obecnych oprócz przewodniczącego 6 członków komitetu.

1\. Wydelegowano komisję w celu zawarcia kontraktu z p. profesorem Günsbergiem w przedmiocie dalszego wydawania czasopisma *Rolnika.*

2\. Odnośnie do wezwania p. ministra roln. w przedmiocie wysłania dwu delegatów galic. Tow. gosp. na konferencję dnia 16. grudnia b. r. z p. ministrem w Wiedniu odbyć się mającą, na którejby roztrząsano pytania, jak wiadomo już poprzednio, rozbierane na odbytym w listopadzie r. z. ogólnym zjeździe rolniczym austrjackim, uchwalono wybrać owych delegatów i onym udzielić stosowną instrukcję.

Instrukcja ta jest w szczególności następująca:

Co do pytania 1go:

a) Tow. gosp. galic. w danych mu dosyć trudnych przeszłych warunkach, czyniło co mogło, aby się przyczynić do wzrostu gospodarstwa wiejskiego w Galicji.

Że usiłowania jego nie były zupełnie bezowocne, tego dowodem założenie szkoły rolniczej w Dublanach, która od początku swego istnienia na rozszerzenie nauki rolnictwa nie mało wpłynęła.

Jeżeli jednak ogólny rezultat usiłowań Towarzystwa w ubiegłych czasach okazał się mniej pomyślnym, niżeliby się spodziewać można było, przypisać to należy głównie przeszkodom, stawianym z góry wewnętrznemu rozwojowi tego Towarzystwa.

b) Będące w toku przeobrażenie Tow. komitet uważa na wewnątrz za zupełnie wystarczające.

c) Co się tyczy ważności obecnego przeobrażenia Towarzystwa pod względem jego przyszłej działalności na zewnątrz. Komitet jest tego zdania: iż skuteczność tej działalności będzie zwłaszcza od tego zawisłą, jeśli rząd w celu wywierania wpływu na podniesienie gospodarstwa wiejskiego, nada Tow. gospod. stanowisko odpowiednie, a to przez zasięganie zdania Tow. i poleganie na niem we wszystkich sprawach ustawodawczych i administracyjnych, odnoszących się do kultury krajowej.

d) Komitet sądzi, iż zaprowadzenie bądź Izb rolniczych, bądź Rady kultury krajowej, bądź wreszcie Rady kultury centralnej, nie odpowiadałoby interesom gospodarczym Galicji, przeciwnie nawet byłoby w wysokim stopniu tymże interesom szkodliwe.

Co do pytania 2.

Uchwalono zgodzić się na ustanowienie rządowego komisarza, czyli inspektora kultury krajowej pod następującemi warunkami:

1\. Aby czynność takiego komisarza, czyli inspektora nie uwłaczała autonomii naszych władz ustawodawczych w sprawach kultury krajowej.

2\. Aby urząd w mowie będący bywał powierzany tylko obywatelowi krajowemu, i to z grona gospodarzy wiejskich, przytem obdarzonemu powszechnem zaufaniem i znajomością potrzeb gospodarstwa wiejskiego w kraju naszym oraz wykształconemu fachowo.

3\. Aby komisarzowi, czyli inspektorowi kultury przyznaną była niezawisłość od gospodarczych władz centralnych, a to z uwagi na odrębne stosunki Galicji, którym stanowisko jego musiałoby odpowiadać.

Co do pytania 3.

Komitet uważa to pytanie (dotyczące statystyki) za załatwione poprzedniemi swemi uchwałami.

Co do pytania 4.

W odpowiedzi na punkt pierwszy tego pytania: Komitet oświadcza się przeciw rozsełaniu nauczycieli wędrownych lub nauczaniu teorji gospodarstwa przez nauczycieli ludowych, a podnosi całe i jedyne znaczenie w tej mierze: szkół rolniczych fachowych tak wyższych jak i niższych, któreby jak najszczodrzej subwencjonować z funduszów ministerstwa rolnictwa należało, komitet zwraca tu w szczególności uwagę ministerstwa na szkołę dublańską, jako przedewszystkiem owej subwencji potrzebującą.

Następnie komitet oświadcza się jak najsilniej przeciw założeniu wyższej szkoły rolniczej (*Hochschule*) we Wiedniu, zgadza się zaś na zakładanie całych Wydziałów rolniczych i leśniczych przy akademiach technicznych, a przy uniwersytetach na zaprowadzenie kursów jednorocznych, ma się rozumieć na dopełnienie wychowania w powyższych kierunkach.

W odpowiedzi na punkt 2. tegoż pytania: Komitet oświadcza się przeciw tworzeniu stypendjów przy wyższej szkole rolniczej w naszym kraju; gdyż ona jest już dostatecznie w stypendja uposażoną. Raczejby należało użyć zbywających funduszów na podźwignięcie samejże szkoły dublańskiej.

Komitet zgadza się jednak na dawanie stypendjów uczniom skończonym szkół rolniczych, a to w celu dalszego kształcenia się ich na akademiach rolniczych i leśniczych w monarchii lub za granicą.

W odpowiedzi na punkt 3. tego pytania: Komitet jest zdania, iż szkoły rolnicze mają najzupełniejsze prawo do żądania zasiłków z funduszów państwa, osobliwie w kraju naszym przeważnie rolniczym. Niema bowiem co wątpić, iż każdy grosz w tym kierunku użyty, stanie się źródłem większego dla państwa dochodu. Komitet zwraca przytem uwagę ministerstwa na odnośne podanie swe w tym przedmiocie, gdzie potrzeby zakładu dublańskiego szczegółowo są wykazane.

Co do pytania 5.

Komitet mniema, iż rząd sam nie jest w stanie wprowadzać w życie gospodarstw wzorowych.

Dostateczną rzeczą będzie więc, jeśli rząd będzie popierał zakładanie gospodarstw wzorowych prywatnych, a w szczególności jeśli im udzieli:

a) moralną zachętę;

b) pomoc materjalną w sposób wykazany poniżej (w odpowiedzi na pytanie 7me); nareszcie jeśli

c) na wzór istniejących we Francji konkursów regionalnych (*concours régionaux*) zarządzi premiowanie prywatnych gospodarstw wzorowych.

Komitet przytem doradza rządowi zaprowadzenie takzwanych „folwarków doświadczalnych" z tą uwagą, że Tow. gosp. galic. uznając potrzebę tego rodzaju folwarków, założyło takowy folwark przy szkole dublańskiej i na rozwinięcie tegoż właśnie zażądało w poprzedniem podaniu od ministerstwa zasiłków odpowiednich.

Co do pytania 6.

Odpowiadając na 1. ustęp tegoż pytania, komitet sądzi, iż w każdym powiecie powinien być weterynarz a przynajmniej w nadgranicznych od Moskwy i księztw Naddunajskich, kwarantanach, tudzież w głównych punktach kraju.

Czynność weterynarzy powinnaby polegać:

a) W kwarantanach na ścisłem badaniu zwierząt, sprowadzanych z zagranicy, tudzież na sprawdzaniu świadectw zdrowia, oraz baczeniu na produkta zwierzęce handlowe.

b) Wewnątrz kraju: na konstatowaniu każdej zarazy; na przestrzeganiu przepisów weterynaryjno-policyjnych; w sprawach sądowo-lekarskich zaś, na rozstrzygnięciu kwestji sędziemu obcych; w końcu na doglądaniu osób, praktykujących weterynarję bez upoważnienia.

W odpowiedzi na ustęp 2. tegoż pytania. Komitet doradza; założenie szkoły weterynaryjnej średniej we Lwowie, razem z kursem kucia koni. Kurs ma być 3-letni. Wstępne uzdolnienie ma odpowiadać wykształceniu absolwowanego ucznia z gimnazjum niższego. Obok szkoły powinien być szpital na 15—20 sztuk większych zwierząt, oraz odpowiednie miejsce na zwierzęta mniejsze; tudzież apteczka i kuźnia. Profesorowie powinniby: być dwaj weterynarze z zawodu, i jeden asystent kliniczny. Do udzielania nauk pomocniczych, jako to: fizyki, chemii itd. użyci być mają profesorowie gymnazjalni lub techniczni ze szkół lwowskich.

Samo się przez się rozumie, iż byłoby pożądanem udzielanie stypendjów weterynarzom, celem dalszego kształcenia się ich w wyższych zakładach weterynaryjnych w Monarchii lub zagranicą.

Co do pytania 7.

Komitet uznaje całą ważność zaliczek na cele produkcyjne jako to: na drenowanie, nawodnianie, wznoszenie zakładów rolniczo-przemysłowych itp. uwzględniając wszakże trudne położenie skarbu państwa, doradza na teraz udzielanie zaliczek tym tylko gospodarzom, którzyby wzmiankowaną powyżej (w odpowiedzi na pytanie 5.) premię konkursową otrzymali.

Co do pytania 8go.

Komitet uchwala odpowiedzieć, że jest przeciw wprowadzeniu w wykonanie ustawy lasowej za pomocą organów przez rząd ustanowionych, albowiem toby naraziło bezpotrzebnie gospodarzy tylko na nowy podatek. Komitet nadmienia przytem niedostateczności ustawy lasowej pod względem użytkowania i powtórnego zadrzewiania lasów górskich, w celu powstrzymania powtarzających się teraz coraz częściej wylewów rzek. W ogóle nadmienia także o potrzebie rewizji całej ustawy lasowej, a to ze względu na odrębne stosunki pojedynczych krajów, przyczem wyszczególnia kilka punktów specjalnych, które nagłej wymagają reformy.

Co do pytania 9go.

Komitet objawia zdanie, iż nie należy rozpuszczać żołnierzy na czas żniw, ale że trzeba ich urlopować w te okolice, z których pochodzą. — Zauważa także, iż od gospodarzy, wynajmujących żołnierzy, nie należałoby żądać jakowychś ubocznych opłat, jak n. p. za zużycie munduru i t. p.

3\. W wykonaniu powyżej wymienionej uchwały co do wyboru delegatów Towarzystwa, mających konferować imieniem tegoż z p. ministrem rolnictwa w sprawie postawionych na kongresie rolniczym pytań, wybrano dwu delegatów, w osobach p. Grocholskiego, prezesa Tow. i p. Zygmunta Strusiewicza, dyrektora szkoły w Dublanach. Ewentualnym zastępcą zaś p. Strusiewicza wybrano p. Alojzego Bocheńskiego.

4\. Komitet przyjmując do wiadomości reskrypt ck. ministerstwa rolnictwa, przyznający w skutek poprzedniej propozycji komitetu na cele uprawy i wyprawy lnu subwencję w kwocie 1500 złr. odesłał tę sprawę wysadzonej *ad hoc* dawniejszej komisji, *ad referendum.*

Jan Załuski wiceprezes Tow.

Ostatnie wiadomości.

Według *Tagblatu* prezydent ministrów węgierskich, hr. Andrassy, rozmawiał kilka razy z przedlitawskiemi ministrami o stanowisku Dalmacji w Przedlitawii.

Chorwacka konferencja banalna zaproponowała mianowanie trzech sekretarzów państwowych, którzy zarówno banowi będą odpowiedzialni przed sejmem, tudzież rozdzielenia administracji od sądownictwa i reorganizacji gmin.

Liczni wyborcy wewnętrznego miasta Pesztu, udali się 5. bm. do Deaka prosić go o powtórne przyjęcie kandydatury. Deak oświadczył się gotowym przyjęcia jej; w wezwaniu tem upatruje pochwalenie swojej dotychczasowej polityki, którą i nadal kierować się będzie.

Dnia 5. bm. była giełda paryzka chwiejną z powodu pogłoski, że Moskwa i Turcja poczyniły zastrzeżenia, które mogą sprowadzić odroczenie konferencji. Pogłoskę tę jednak uważają w Wiedniu za nieuzasadnioną.

Etendard zbija pogłoskę, jakoby grecki minister spraw wewnętrznych żądał odroczenia konferencji.

Patrie pisze: większość tutejszych reprezentantów obcych mocarstw, miała wczoraj w ministerstwie spraw zewnętrznych rodzaj przygotowawczego zebrania, które dozwala wnosić o wzajemnem porozumieniu się rządów.

Ungarischer Lloyd zapewnia, że z Wiednia odeszły już do księcia Metternicha instrukcje, dotyczące obrad konferencyjnych. Gabinet wiedeński kładzie w nich szczególny nacisk na potrzebę utrzymania całości państwa tureckiego.

La France zaprzecza, aby Moskwa domagała się rozszerzenia zakresu konferencji, a szczególnie poruszenia niektórych punktów paryzkiego traktatu.

Wielki wezyr miał oświadczyć reprezentantom mocarstw zagranicznych, że zgadza się na osądzenie greckiego statku „Enosis" przez mięszaną komisję, poczem odstąpi od tego punktu *ultimatum*, w którym żądał rozbrojenia owych okrętów, co kandyjskim powstańcom dowoziły posiłki, i dodał, że od punktu, domagającego się od Grecji zadośćuczynienia za wymordowanych poddanych tureckich nie odstąpi pod żadnym warunkiem.

Z Londynu telegrafują d. 5. stycznia do *Pressy*; Poseł angielski w Atenach otrzymał polecenie, przypomnieć rządowi greckiemu ewentualność, że obciążenie nadmiarowe finansów państwa greckiego przez uzbrojenia wojenne włożyłoby na rząd angielski obowiązek uczynienia protestu, ponieważ Grecja jest dłużniczką Anglii.

W armii hiszpańskiej poczyniono aresztowania. Wielu oficerów należało do stronników Don Carlosa.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Konstantynopol d. 7. stycznia. Wysoka Porta złagodziła, jak zapowiedziano, środki zarządzone w celu wydalenia greckich poddanych z Turcji. Mogą oni pozostać w Turcji, jeżeli poddadzą się ustawom tureckim.

Florencja d. 7. stycznia. Wydany wczoraj dekret królewski oddaje jenerałowi Cadorna ważne pełnomocnictwa i poleca mu przywrócenie pokoju, zaburzonego w różnych prowincjach.

Kursa z dnia 6. stycznia 1869, godzina 1. min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.15. Akcje kredytowe 254.30. Akcje banku anglo-austr. 224 50. Akcje zakładu pożyczkowego —.—. Akcje kolei Karola Ludwika 214.—. Kolej południowa 209.60. Kolej alföldzka —.—. Kolej państwowa 309.20. Kolej Rudolfa —.—. Losy z 1860 r. 93.60. Losy z 1864 r. 113.80. Renta 61.70. Napoleondor 9.54½. Usposobienie stałe.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa . . . o	god. 5	minut 10	rano.
„ „ . . . o	„ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa . . o	„ 10	„ 20	rano.
„ „ . . o	„ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa . o	„ 8	„ 40	wieczór.
„ „ . o	„ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa . o	„ 2	„ 54	popołu.
„ „ . o	„ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa . . . . o	g. 10	m. —	rano.
„ „ . . . . o	„ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec . . o	„ 6	„ 25	rano.
„ „ . . . . o	„ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . . . o	„ 5	„ —	rano.
„ „ . . . . o	„ 5	„ —	wieczór.
„ do Czerniowiec . o	„ 8	„ —	rano.
„ „ . . . . o	„ 8	„ 14	wieczór.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.